Dziś w numerze:

Cena egz. **20** groszy. *Reforma uposażenia zawodowych wojskowych.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 73. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 30 marca 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

To dopiero pieśń przyszłości...

Odpowiedź na artykuł prof. Lutosławskiego p. t. „Rząd i opozycja“.

Zamieszczony w „Dzienniku Bydgoskim“ artykuł prof. W. Lutosławskiego pt. „Rząd i opozycja“ znalazł — jak się należało spodziewać — poważny oddźwięk w szeregach czytelników „Dz. Bydg.“. Wpłynęło na to niewątpliwie nazwisko sędziwego myśliciela, jak również poglądy jego na współczesne zagadnienia polityczne, którym dał wyraz we wspomnianym artykule. Jeśli dobrze zrozumiałem tok myśli autora — zdaniem jego — rząd jaki jest, jest dobry; opozycja zaś w swej treści obecnej i dotychczasowej formie działania jest szkodliwa, gdyż celem jej jest nie „chronienie jednostek, sprawujących władzę przed pokusami nadużywania tej władzy“ — lecz jedynie chęć wydarcia władzy przeciwnikom bez względu na to, czy jest to zgodne z interesem państwa.

Szanowny profesor potępia zatem dzisiejszą opozycję w Polsce z jej metodami działania, a staje w obronie rządów sanacyjnych, których dlatego, że istnieją... „niszczyć się nie godzi, lecz należy działanie ich udoskonalać.“

Prof. Lutosławski nie we wszystkiem rozgrzesza chyba obecny reżim w Polsce, jeśli na innem miejscu swego artykułu pisze ogólnikowo, że... dyktatura unicestwia wolność osobistą i otwiera pole dla gorszych jeszcze nadużyć, niż nadużycia parlamentarne.

I mimo, że takiem dziedzictwem obarczona dyktatura — zdaniem autora — „więcej zdziała jako rząd trwały, choćby złożony z jednostek mniej zdolnych, a nawet mniej uczciwych, o ile je hamuje i powstrzymuje od krańcowych nadużyć opinja publiczna, aniżeli rząd najzdolniejszych i najuczciwszych ludzi niepewnych jutra itd.“

Piszę się całkowicie na jego pogląd o zadaniach i roli opozycji z poważnem jednak zastrzeżeniem... w czasie. Dlaczego? — postaram się to wytłumaczyć. Artykułowi prof. Lutosławskiego zarzucić trzeba pewne niedomówienie, jeśli chodzi o scharakteryzowanie akcji politycznej w odniesieniu do opozycji strony drugiej, tj. rządu, który po dyktatorsku sprawuje władzę. Jednostronność prof. Lutosławskiego przebija bowiem w tem, że domagając się od opozycji „fair play“, to znaczy uczciwej walki z rządem (bez ukrytej chęci zagarnięcia władzy), nie pisze, jak zachowuje się, względnie jak się zachować powinien rząd wobec akcji strony przeciwnej.

Według powszechnie przyjętych prawideł „fair play“ nie wolno uchylać się żadnemu przeciwnikowi — cóż — kiedy w praktyce zwykle bywa tak, że uczciwej walki wymaga się jedynie od przeciwnika słabszego. Silniejszy nie zawsze do tego się stosuje. Przykładów chyba nie potrzeba przytaczać. Rzecz zupełnie zrozumiała, że ktoś, kto mi się przemocą narzuci na... „zbawcę i dobrodzieja“, nie będzie chciał dobrowolnie z roli swej zrezygnować. Dlaczego zatem — według opinji prof. Lutosławskiego — mam się z takim stanem rzeczy pogodzić i jeśli mój „zbawca“ zbytnio mi dokuczy, zadowolić się jedynie protestem, a w najlepszym wypadku pójść do niego z różdżką oliwną i umoralniającem słowem w imię... „bezinteresownej krytyki władzy“, która mi tak dotkliwie daje się we znaki. Tak przynajmniej chciałby widzieć stosunki wewnętrzne i w takiej roli wyobraża sobie opozycję w dzisiejszej dobie prof. Lutosławski. Muszę tutaj odpowiedzieć na opinję prof. Lutosławskiego jego własnemi słowami, że... „nadużycia leżą w istocie samej władzy, a to dlatego, że władza stwarza pokusy, a człowiek żaden nie może się oprzeć wszystkim pokusom i niektórym ulega“.

Święta racja!

Człowiek dzisiejszy ulega przedewszystkiem pokusie uroku władzy, któ- rej z tej racji, że opozycja wyra[...] votum nieufności, z ręki nie w[...] I dlatego nie zgodzę się z wyra[...] przez prof. Lutosławskiego sąd[...] rola opozycji ograniczyć się w[...]

Uniewinnienie Kaszyckiego i prof. Kulisiewicza

przez sąd w Morawskiej Ostrawie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 29. 3. W dniu wczorajszym odbył się przed sądem w Morawskiej Ostrawie proces przeciwko literatowi Kaszyckiemu i prof. Kulisiewiczowi. Akt oskarżenia zarzucał obu aresztowanym przestępstwo przeciw ustawie o ochronie republiki czechosłowackiej.

W obu wypadkach zapadł wyrok uniewinniający.

Z zeznań 14-tu świadków okazało się, że wszystkie zarzuty są bezpodstawne. W szczególności Kaszyckiemu imputowano, że na jednym z zebrań miał się wyrazić, iż granice, rozdzielające Śląsk Cieszyński wkrótce padną, prof. Kulisiewiczowi imputowano, że miał oświadczyć, iż za 10 dni Polacy będą na Śląsku Czeskim. Świadkowie pod przysięgą zeznali, że nic podobnego oskarżeni nie powiedzieli.

Wyroki uniewinniające dają pełną satysfakcję moralną obu Polakom. Panuje tu powszechne przekonanie, iż uwięzienie miało miejsce nie na skutek żądania prokuratury, lecz nieprzewidzianej decyzji dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie.

(Widzimy więc, że sąd po zbadaniu sprawy nie dopatrzył się żadnej winy ze strony Polaków. **Jak więc w świetle wyroku wyglądają doniesienia względnie artykuły niektórych pism, które w haniebny sposób chcąc wykazać rzekomą bezpodstawność zatargu polsko-czeskiego dawały do zrozumienia, że jednak aresztowani Polacy mają jakieś grzechy na sumieniu).**

Berlin, 29. 3. Gazety niemieckie via Praga donoszą, że obaj uniewinnieni przez sąd obywatele polscy zostali odstawieni samochodami czeskiemi do granicy. Czesi usiłują jeszcze Kulisiewicza oskarżać, iż miał się on odgrażać Czechom w stanie nietrzeźwym. Te nieciekawe dowcipy czeskie są conajmniej nie na miejscu. **S. S.**

Zygzakowata polityka biskupa Müllera.

Wielkanocne orędzie obiecuje opornym amnestję.

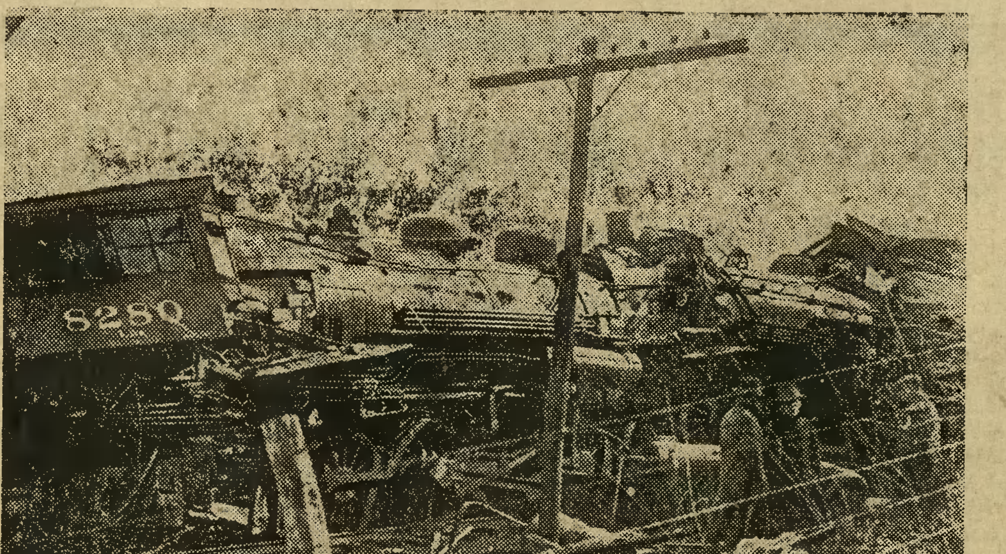
(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 29. 3. Biskup kościoła ewangelickiego Rzeszy Müller wydał dłuższą odezwę do pastorów ewangelickich. W odezwie biorąc asumpt do nadchodzącego Wielkiego Piątku wzywa do zgody i biada, że kościół ewangelicki był małomieszczański i utracił nici, wiążące z robotnikami i studentami. Następnie broni się przed zarzutami niekościelnych metod i głodem władzy i podkreśla, że całkowita amnestja względem rebeljantów pastorskich była niemożliwą. Nawołuje do zgody i zapewnia, że wszyscy ci, którzy chcą przyczynić się do odbudowy nowego ducha w kościele ewangelickim, mogą liczyć na przyjęcie i powrót na dawne stanowiska służbowe.

Powyższy list jest nowym zwrotem w zygzakowatej polityce Müllera i prawdopodobnie w kołach protestanckich większego wrażenia nie wywrze.

S. S.

Straszna katastrofa kolejowa w U. S. A.



Rozmiary katastrofy, aczkolwiek tylko w drobnej części, uchwycił objektyw fotografa. Pociąg pośpieszny zderzył się w pełnym biegu (w Ameryce osobowy biegnie z większą szybkością aniżeli u nas pośpieszny) z pociągiem towarowym. A stało się to na krzywiźnie w odległości 17 klm. od miasta Dubuque na skutek złego nastawienia zwrotnicy. Skutek: 4 trupy, 23 rannych.

Dwuznaczne stanowisko Czechosłowacji wobec Małej Ententy.

Berlin, 29. 3. (tel. wł.) Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung“ **pomiędzy Mussolinim i Beneszem mają się toczyć tajne rokowania na drodze dyplomatycznej, mające na celu przyciągnięcie Czechosłowacji do paktu rzymskiego. Jeżeliby doniesienia te okazały się prawdziwe, wówczas ten krok Czechosłowacji niewątpliwie naruszyłby bardzo poważnie spoistość Małej Ententy. Przedewszystkiem Jugosławja zagrożona przez Włochy nie mogłaby się pogodzić z tą dywersją Pragi.** **S. S.**

Dollfuss, Starhemberg i Fey dzielą się władzą w Austrji.

Berlin, 29. 3. (tel. wł.) Jak donoszą z Wiednia, sprawa rozdziału kompetencyj dyktatorskich między Dollfussem, Starhembergiem i Fey'em dobiega do szczęśliwego zakończenia. Starhembergowi mają podlegać wszystkie organizacje wojskowe, które mają stanowić militarną część frontu ojczyźnianego, pozostałe organizacje cywilne mają podlegać Feyowi. Obaj przywódcy, t. j. Starhemberg i Fey zatrzymaliby w gabinecie stanowiska wicekanclerzy. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. **S. S.**

Francja — kraj katastrof kolejowych.

Trzy osoby zabite i 13 ciężko rannych w katastrofie pod Lempdes.

Paryż, 29. 3. (tel. wł.) **W pobliżu Lempdes wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której trzy osoby zostały zabite, 13 ciężko, a 25 lżej rannych. Powodem katastrofy było usunięcie się w nocy góry, która zawaliła głazami tor. Z powodu panującej mgły maszynista nie zauważył przeszkody i to właśnie było przyczyną katastrofy.** **E. S.**

Kiepura śpiewał i zwyciężył.

Berlin, 29. 3. Prasa niemiecka poświęca występowi Kiepury bardzo przychylne artykuły, w których podkreśla wysoką klasę mistrza polskiego i gorąco wita jego występ w Berlinie. „Lokal-Anzeiger“ pisze: „Kiepura śpiewał i zwyciężył“. **Oklaski publiczności były czemś więcej, niż zwykłym hołdem dla śpiewaka. Były one podziękowaniem za jego ofiarność, były manifestacją na rzecz pokojowej współpracy między narodami.**

dynie do wytykania błędów rządu, bez myśli zastąpienia go innymi ludźmi. W takich bowiem warunkach wszystko pozostawałoby po dawnemu, a... „swoboda krytyki, wystarczająca dla zwalczania nadużyć i doskonalenia rządu" nie byłaby niczem innem, jak rzucaniem grochem o ścianę.

Zmieni się dopiero wszystko w myśl tego, co pisze prof. Lutosławski, kiedy zmianie ulegną nasze poglądy na istotę władzy, kiedy władza sama będzie tylko obowiązkiem i niczem więcej!

Wówczas opozycja odczuwać będzie... „względem tych, co władzę piastują, współczucie i wyrozumiałość, pragnąc przedewszystkiem ułatwić im sprawowanie ciężkiego obowiązku".

— Lecz tego nie doczeka się już prof. Lutosławski.

Wątpię również, czy i ja dożyję tych czasów. To jest dopiero pieśń przyszłości.

s. c. b.

Reakcja niemiecka zdołała ocalić Stahlhelm.

Przemianowanie Stahlhelmu na Deutscher National-Sozialistische Frontkämpferbund.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 29. 3. Od pewnego czasu obiega w Berlinie pogłoska, że reakcja polityczna a przedewszystkiem koła monarchistyczne niemieckie po zupełnym niedawno zaniku swych wpływów podnoszą głos. W związku z temi pogłoskami mówi się, że **Stahlhelm nie daje się wchłonąć przez organizację narodowo-socjalistyczną** i w dalszym ciągu usiłuje utrzymać odrębną organizację. Pogłoska ta potwierdziła się w nowem rozporządzeniu, które ukazało się z datą 27 marca i nosi podpisy prezydenta Rzeszy Hindenburga, kanclerza Hitlera, szefa S. A. Röhma i szefa Stahlhelmu Seldtego.

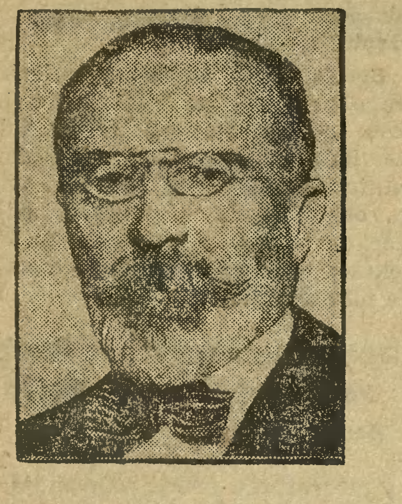
Według nowego rozporządzenia Stahlhelm ma być przemianowany na **Deutscher National-Sozialistischer Frontkämpferbund.** Przywódca frontu Seldte ma być mianowany na wniosek Hitlera przez prezydenta Rzeszy. Do tej organizacji maja należeć byli żołnierze frontowi oraz byli żołnierze Reichswehry o ile otrzymają zezwolenie S. A. Mają oni nosić hełm stalowy z odznaką swastyki.

Decyzję powyższą należy jeszcze uzupełnić tem, że narodowi socjaliści i tak nie mogli dużo zyskać na wchłonięciu Stahlhelmu, gdyż tem samem zachwaściliby swoje szeregi ludźmi, stojącymi możliwie najdalej od poglądów narodowo-socjalistycznych.

Mimo tego utrzymanie się odrębności organizacyjnej Stahlhelmu należy uważać za zwycięstwo kół reakcyjnych, które otrzymują silne oparcie w dobrze zorganizowanym i zespolonym ideowo Stahlhelmie.

S. S.

Dnia 22 kwietnia Barthou w Warszawie.



Francuski minister spraw zagranicznych Barthou wyjeżdża do stolic wschodnio-europejskich w dniu 21 kwietnia. W dniach 22, 23 i 24 odbędzie szereg konferencyj w Warszawie, w dniu 25 kwietnia wyjeżdża do Krakowa, a w dniu 26 kwietnia do Pragi. Pobyt jego w Czechosłowacji potrwa dwa dni. Celem podróży ministra Barthou jest wyjaśnienie pewnych zagadnień polsko-francuskich oraz wzmocnienie węzłów łączących Francję z Małą Ententą a także i z Austrją. Nie jest więc wykluczone, że w drodze powrotnej z Pragi, min. Barthou zatrzyma się w Wiedniu.

Zacieśnienie stosunków z Anglją.

Londyn, 29. 3. **Rząd angielski wydał wczoraj na cześć bawiącego tu wiceministra skarbu Koca śniadanie,** w którem ponadto wzięli udział towarzyszący ministrowi Kocowi wiceminister komunikacji Piasecki, dyrektor Nowak, dyrektor Uchmiat, radca ambasady polskiej Orłowski. radca Zbijewski i radca ministerstwa skarbu Ruciński. Rząd angielski reprezentował podsekretarz spraw handlu zagranicznego Colvill. Po toaście na cześć króla Jerzego i Prezydenta Rzplitej Mościckiego podsekretarz stanu Colvill zwróci się do wicemin. Koca z serdecznem przemówieniem, podkreślając radość, z jaką może powitać go w imieniu rządu brytyjskiego jako gościa w Londynie. Mówca zwrócił dalej uwagę na pobyt brytyjskiej delegacji przemysłowców w Polsce i zaznaczył, że ze sprawozdania, złożonego mu przez delegację przekonał się, jak Polska ściśle związana jest z całym europejskim systemem gospodarczym.

W odpowiedzi p. wicemin. Koc podziękował za okazaną mu gościnność i podkreślił swoją radość, że stosunki **angielsko-polskie uległy w ostatnich czasach dalszemu zacieśnieniu.**

Z okazji śniadania biorący w nim udział reprezentanci obu rządów mieli możność szczegółowego omówienia bieżących stosunków gospodarczych angielsko-polskich.

Marszałek Piłsudski zaniechał wyjazdu zagranicę.

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.) Prasa dzisiejsza donosi, że marsz. Piłsudski mimo namowy ze strony najbliższego otoczenia zaniechał stanowczo projektowanego wyjazdu zagranicę. „Wieczór Warszawski" tłomaczy to tem, że postanowienie marszałka zostało spowodowane w pierwszym rzędzie względami na politykę zagraniczną, a więc zarówno w związku z przyjazdem francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Barthou, jak i z nieoficjalnemi rozmowami z Litwą Kowieńską oraz trudnościami w stosunkach polsko-czeskich.

Aresztowania

w związku z katastrofą budowlaną w Warszawie.

Warszawa, 29. 3. (tel. wł.) Śledztwo w sprawie katastrofy budowlanej na dworcu Głównym prowadzone jest w dalszym ciągu. Z polecenia władz prokuratorskich władze policyjne aresztowały dwóch techników budowlanych, zatrudnionych w firmie „Czyżewski i Strug" pod zarzutem karygodnego niedbalstwa.

Rozpoczęła również swe prace specjalna komisja sądowo-budowlana, która bada szczegółowo prowadzenie rozbiórki. Dotychczas jeszcze magazyny kolejowe, znajdujące się na parterze rozbieranego budynku są czynne. Prasa stołeczna wyraża z tego powodu swe oburzenie. Wprawdzie kierownictwo robót umieściło kilka podpórek, jednak mury w dalszym ciągu nie przestają grozić zawaleniem. Życie ludzkie jest zbyt mało cenione!

Konsul polski dziekanem korpusu.

Rzym, 29. 3. Korpus konsularny w Rzymie, obejmujący 55 placówek, wybrał wczoraj na swego dziekana konsula generalnego r. p. Mazurkiewicza. Wybór komentowany jest jako wyraz zaufania dla konsula Mazurkiewicza oraz uznania dla działalności konsulatu polskiego.

Zemsta robotników na przodowniku

Meksykańskie metody należy tępić!

Toruń, 29. 3. (tel. wł.) Dnia 28 bm. został postrzelony przez robotnika Władysława Demskiego przodownik zatrudniony w Żegludze Rzecznej „Vistuli" w Toruniu Władysław Sadecki. Zajście to miało następujące tło: Podobno między robotnikami „Vistuli", a ich przodownikiem istniał zatarg. Posądzali go oni o to. że w wypłatach tygodniówek zostali przez niego oszukiwani.

W związku z tem dochodziło do ostrych wystąpień robotników, którzy grozili pobiciem Sadeckiego, a nawet usiłowali swoją zemstę dokonać tak, że musiała policja interwenjować.

Gdy Sadecki przybył rano do pracy do przystani „Vistuli", by objąć swe stanowisko, doszło do awantury, przyczem robotnik Demski dobył rewolweru i strzelił do niego. Strzał ugodził Sadeckiego na szczęście w bok policzka i zesuwając się po kości, nie zranił go poważniej.

Rozcietrzewionego i niedoszłego zabójcę policja natychmiast aresztowała, a rannego lekko przodownika odwieziono do szpitala miejskiego, skąd po założeniu opatrunku, o własnych siłach udał się do domu.

Stan Sadeckiego nie jest groźny.

Jak nas poinformowano w kierownictwie „Vistuli" oddział Toruń, podejrzenia robotników w stosunku do Sadec-...ego były przesadzone i niesłuszne. ...cie to powstało na tle nieporozu-... osobistych.

...ży wystąpić jak najenergiczniej ...ko stosowaniu metod meksykań-... Jeżeli robotnicy czuli się po-...eni, winni wystąpić na drogę sądową, a nie chwytać się sposobów bandyckich. Gdyby każdy chciał załatwiać swe zatargi w podobny sposób, to mielibyśmy u nas nowy Meksyk.

Smierć dr. Rozmiarka.

Poznań, 28. 3. (PAT) Wczoraj rano zmarł nagle na udar serca dr. Andrzej Rozmiarek, były dyrektor firmy „Dr. Roman May". Swojego czasu dr. Rozmiarek w związku z niedokładnościami w firmie został uwięziony pod zarzutem nieprawidłowej gospodarki i dopiero po kilku miesiącach został zwolniony za kaucją.

Insull pływa.

Stambuł, 29. 3. (PAT) Statek „Maiotis", na którego pokładzie znajduje się Insull przybył do Stambulu i wkrótce potem udał się w dalszą drogę w kierunku morza Czarnego. Kapitan statku poinformował tureckie władze policyjne, że „Maiotis" udaje się do Rumunji, nie wymienił jednak portu, w którym statek ma się zatrzymać.

Unieszkodliwienie groźnej szajki bandyckiej

Bandyci mają na sumieniu szereg włamań i napadów

Grudziądz, 29. 3. (Tel. wł.). Ub. środy udało się polijci grudziądzkiej uchwycić **dwóch członków groźnej szajki włamywaczy.** Są to dobrze znani policji Walenty Zębik, lat 32, skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu **na karę śmierci** za napad rabunkowy, ułaskawiony z zamianą na 10-letnie więzienie. Osobnik ten mury więzienne opuścił dopiero w listopadzie ub. roku, aby niecny swój proceder kontynuować w dalszym ciągu. Towarzysz jego, to 32-letni Teodor Wyrostkiewicz, może się również poszczycić przeszłością kryminalną. Po odsiedzeniu rocznej kary więzienia za kradzież kieszonkową, wypuszczony został na wolność w styczniu br.

Wywiadowcy policyjni zauważyli na Rynku Gł. w pobliżu firmy Korzeniewski owych podejrzanych osobników i udali się w ślad za nimi. Nie była to bynajmniej przechadzka, albowiem tropienie ich trwało aż do Mniszka, gdzie ich przychwycili i dokonali osobistej rewizji. Jak się okazało, podejrzenia nie były bezpodstawne, albowiem **w czasie rewizji znaleziono u nich kilkadziesiąt złotych oraz złote spinki.** Charakterystycznem jest, że przy obydwu opryszkach znaleziono **kilka nazwisk księży grudziądzkich z dokładnemi adresami,** u których najprawdopodobniej zamierzali dokonać włamania. Próby już dokonali i włamali się do mieszkania jednego z księży przy pomocy podrobionych kluczy. Znaleziono przy nich przedmioty pochodzące z tej właśnie wyprawy złodziejskiej.

Oprócz tego znaleziono przy nich różne **klucze, dłóta, ołów i inne narzędzia złodziejskie służące do włamań.** Planu swego nie zdążyli jednak wykonać w całej rozciągłości, albowiem zostali przytransportowani do Grudziądza i osadzeni w areszcie do dyspozycji władz sądowośledczych.

Afera szpiegowska w Pradze

Praga, 29. 3. **Policja tutejsza wpadła na trop szeroko rozgałęzionej afery szpiegowskiej. Dotychczas aresztowano ponad 20 osób. Według doniesień kilku pism wieczornych, które z powodu tej wiadomości uległy konfiskacie, chodzi o szpiegostwo przedewszystkiem w lotnictwie i obronie przeciwgazowej na korzyść Niemiec i Sowietów uprawiane przez rzekomych emigrantów niemieckich.**

Sąd uwolnił młodą defraudantkę.

Zakończenie procesu Marystelli Bryckiej.

Poznań, 29. 3. (PAT) W poznańskim sądzie okręgowym odbył się **proces 17-letniej Marystelli Bryckiej, pracującej w firmie Nowacki, w której przed świętami Bożego Narodzenia sprzeniewierzyła około 3 000 zł,** poczem zbiegła i po kilku tygodniach została zaaresztowana pod Warszawą. Sprawa ta ze względu na młodociany wiek przestępczyni i romantyczny podkład przygód wywołała w Poznaniu duże wrażenie.

Rozprawa ze względu na drastyczne momenty toczyła się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku procesu sąd wydał wyrok uniewinniający pod warunkiem, że w czasie najbliższych lat Brycka nie popełni żadnego przestępstwa, w przeciwnym bowiem razie kara zostanie jej wymierzona równie i za to przestępstwo, za które dziś odpowiadała.

List z Londynu.

Rozpędzenie mgieł nad Tamizą

Anglja zaczyna zdawać sobie sprawę z konieczności istotnych gwarancyj dla zabezpieczenia pokoju w Europie.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Londyn, 26 marca.

Dzisiejsze narady gabinetu brytyjskiego trwały nietylko długo, lecz były wyjątkowo ważne ze względu na zagadnienie, które wszechstronnie rozważano. Gabinet brytyjski bowiem od dłuższego już czasu przeżywa okres „impassé" na tle planu rozbrojenia według pomysłu swego premjera, Ramsay Mac Donalda.

Oprócz osobistych relacyj lorda pieczęci królewskiej Edena, gabinet brytyjski otrzymał już noty urzędowe z Berlina, z Rzymu, a przedewszystkiem z Paryża, w których Niemcy, Włochy i Francja wypowiadają poglądy swoje na niezmiernie zawiłą kwestję rozbrojeniową, z taką podziwu godną wytrwałością przez Anglję lansowaną, podsycaną i propagowaną!

Wiemy już z telegramów prasowych treść owych not. Czego jednak telegramy różnych agencyj prasowych nie podały jeszcze i z pewnością nie podadzą w zupełnej ścisłości, to rozmiarów tego przeobrażenia poglądów w łonie nietylko całego gabinetu brytyjskiego, nietylko wśród miarodajnych czynników politycznych, ale i przeważającej części społeczeństwa angielskiego.

Niech mi więc wolno będzie odsłonić rąbek tego epokowego, a tak powolnego przeobrażenia, jakiego jesteśmy bezwiednie świadkami w zakresie poglądów angielskich na warunki, wśród których przyjście do skutku konwencji rozbrojeniowej może nastąpić.

Cokolwiek narazie oficjalnie, półoficjalnie i nieoficjalnie głosić będą z różnych stron o wynikach narad gabinetu brytyjskiego, — Czytelnicy pisma naszego mogą przyjąć jako pewnik, że **Wielka Brytanja w zupełności rozumie stanowisko Francji w kwestji „rozbrojenia" i zdaje sobie całkowicie sprawę z tego, iż bez tych gwarancyj i zabezpieczeń, których Francja domaga się wzamian za własne i sprzymierzeńców swoich rozbrojenie przy równoczesnem jawnem dozbrojeniu Niemiec,** o dojściu do skutku jakiejkolwiek konwencji rozbrojeniowej, a szczególnie konwencji według planu Mac Donalda, mowy być nie może!

Pan Ramsay Mac Donald wie doskonale, iż musi zarzucić wszelką nadzieję urzeczywistnienia swego projektu, — o ile Wielka Brytanja nie przyjmie na siebie zobowiązań o wiele dalej sięgających, aniżeli zobowiązania, które nakłada na nią pakt lokarneński!

Niema już co do tego różnicy zdań w gabinecie pana Mac Donalda, że **pakt lokarneński nie może stanowić należytego zabezpieczenia pokoju europejskiego** z chwilą, kiedy Francja, Anglja, Polska i Belgja zredukują swe siły obronne, — a Niemcom da się możność uzupełnienia zbrojeń własnych!

W chwili, gdy narody, nie żywiące żadnych zamiarów zaborczych, gotowe są zrezygnować z nieodzownej dla swego bezpieczeństwa przewagi, — kanclerz Trzeciej Rzeszy wygłasza znamienne słowa, że „niemieckie granice zawsze zmieniały się",... że „te granice zawsze zmieniać się będą, aż wszyscy Niemcy złączeni będą w jedną całość!"... Czyż może taki stan rzeczy zaistnieć bez zmiany obecnych granic Niemiec?... „Większe Niemcy" powstać mogą tylko przez zburzenie istniejących granic!...

Tak, a nie inaczej zrozumiał ostatnią pogróżkę Hitlera nawet pan Mac Donald.

Anglja nie może spodziewać się, aby Francja, Polska i Belgja zredukowały obecny swój stan obrony krajowej, — jeżeli Niemcom ułatwiona ma być droga do osiągnięcia tej siły, za pomocą której „zmienione" mają być granice państwa niemieckiego!

Obawy Francji i jej sprzymierzeńców są najzupełniej uzasadnione. Za lat pięć, Niemcy liczyć będą conajmniej 70 miljonów ludności, — a Francja zaledwie 40 miljonów! W dziedzinie przemysłu, który państwo Hitlera podporządkowuje potrzebom mechanicznym i technicznym nowoczesnej sztuki wojennej, — **Niemcy za lat pięć prześcigną w dwójnasób wszystkie ościenne narody!**

Czyż Anglja miałaby stać się winną lub współwinną następstw takiego stanu rzeczy, zagrażającego nietylko całej Europie, ale i imperjum brytyjskiemu? Że taki byłby rezultat konwencji rozbrojeniowej według pomysłu p. Mac Donalda, zdołała Francja nareszcie przekonać twórcę tego nieszczęsnego planu.

Porozumienie w zakresie zbrojeń musi być osiągnięte! Taką jest wola, takie jest postanowienie nietylko miłującego pokój nadewszystko pana Mac Donalda, jego gabinetu i przeważającej części społeczeństwa angielskiego, — ale i wszystkich innych rządów i narodów, które szczerze pragną spokoju i o „tradycyjnej zmianie" swoich granic nie przemyśliwają!

A do porozumienia takiego dojść nie może, jeżeli Wielka Brytanja nie przyjmie na siebie roli strażniczki pokoju w Europie, nietylko dla dobra samej Europy, ale także własnego rozległego imperjum. Roli tej **Wielka Brytanja podejmie się napewno!** Podejmie się jej mimo słabych narazie objawów w tym kierunku. A jak ważną i zarazem niezbędną jest ta jej rola dla zabezpieczenia pokoju europejskiego i unicestwienia knowań Nazilandu, — najlepszy tego dowód mamy w tym zgiełku, jaki rozległ się w prasie nazistowskiej wobec postulatów Francji! Ten trwożny podmuch wścieklizny nazistowskiej w obliczu możliwości zagwarantowania pokoju europejskiego przez Wielką Brytanję dalej, aniżeli w pakcie lokarneńskim, sięgającemi zobowiązaniami, **rozpędził wszelkie mgły nad Tamizą.**

Gdy kończyłem dzisiaj rozmowę moją na temat powyżej wyłuszczony, z osobistością, która o posunięciach polityki brytyjskiej dokładnie jest poinformowana, przyjaciel mój angielski wręczył mi sobotni numer „Voelkischer Be-

Złożenie ciała Chrystusa do grobu.



Obraz mistrza włoskiego z XV. wieku.

Antoni Marczyński. (23

Zegar śmierci.

POWIEŚĆ.

(CZĘŚĆ TRZECIA.)

(Ciąg dalszy).

— Ile?!

— Cztery miljony, mówię. Czyś ogłuchł? Na taką forsę jest ten ładunek zaasekurowany.

— Kogo ty chcesz bujać, mnie?!

Frank Nucher zaklął się na wszystkie świętości, że był przy tem, jak spedytor w Antwerpji oddawał swój cenny transport magazynierowi okrętowemu i jak mówił, iż te skrzynie są przez ich właściciela ubezpieczone na sumę 4-ch miljonów dolarów.

— No, tak, to musi być złoto.

— Złoto w sztabach, myślę. A my bylibyśmy ostatnie frajery, gdybyśmy se z tego nie wzieni na pamiątkę po jednej sztabce, hę?

— Po trzy! — odparł Harry z zapałem. — Wisz ty, gdzie one tkwią, te paki?

— W bagażowni.

— W bagażowni?! Klawo, brachu! Do ludu trudniej by się było dostać, ale skoro są w bagażowni... Chodźmy!

Harry Holderbaack. „stary praktyk" miał od dawna podrobione klucze do bagażowni, to też dostał się tam ze wspólnikiem bez wszelkich trudności. Świecąc sobie eltektryczną latarką kieszonkową, zaczęli się przedzierać przez piramidy pasażerskich kufrów, nazbyt wielkich, aby je można było wnieść do kabin, a przeto tutaj zgromadzonych.

— Gdzie te paki?

— Dalej, Harry, dalej. Pod samą ścianą stoją.

Wreszcie dotarli do tego miejsca, Frank Nucher ujął w dłoń latarkę, a Harry Holderbaack zabrał się do roboty.

— Eche, plombę przywiesili, — zauważył odrazu; — dobrze, nie ruszę im wieka.

Odwrócił skrzynię „do góry nogami" i zaczął ostrożnie podważać końce desek tylnej ścianki skrzyni. Było to zajęcie bardzo żmudne, bowiem Karol Fech wogóle nie oszczędzał gwoździ, a już właśnie tę skrzynię zabijał z szczególną pieczołowitością. Lecz Harry Holderbaack był specjalistą w tej dziedzinie.

— Oderwij tylko jedną deskę, — radził Frank, — chodzi o to, żeby można było łapę wsunąć do środka.

— Nie frajerze. Tu są przecież poprzeczne listwy. Muszę podważać równocześnie wszystkie deski, inaczej nawet taki cymbał, jak nasz bosman pozna, że tu ktoś przy tem majstrował.

Frank Nucher usiadł na sąsiedniej skrzyni i zaczął w nią bębnić nogami, zniecierpliwiony guzdralstwem kolegi. Ha, gdyby był przeczuł, że siedzi na dwudziestu kilogramach melinitu!

Tymczasem Harry'emu wypadło znów odwrócić „swoją" skrzynię. Dokonał tego łatwo, a potem podniósł ją w górę i postawił na innej pace również bez pomocy swojego wspólnika.

— Lekka, jak na mnie, ani sto kilo nie waży, — stwierdził rozczarowany, — zatem to nie złoto.

— Może jakie kosztowności?

— Obcy! — Harry pociągnął oburącz odstające już na kilka centimetrów wieko i powiększył szparę tak, że nawet jego muskularne ramię mogło się przez nią przesunąć z łatwością. — Gotów! Hej, Franku, ten brylant, który mi pierwszy wpadnie do łapy, jest mój!

— Takiś ty? No, to ci życzę, żebyś najpierw zdechłego szczura wyciągnął.

Rozśmiali się obydwaj, potem Harry Holderbaack z wielkim rozmachem wsunął rękę do wnętrza skrzyni, przez kilka sekund gmerał w niej chciwie i nagle odskoczył wstecz tak gwałtownie, że wytrącił wspólnikowi z dłoni latarkę elektryczną, która natychmiast zgasła.

— A żeby cię, niezdaro!

— Uciekajmy!

— Co?! Dlaczego?!

— Dęba, mówię!

W ciemnościach Frank Nucher nie mógł dostrzec wyrazu twarzy wspólnika, lecz brzmienie jego głosu powiedziało mu, że zaszło coś nieprzewidzianego. Ba, coś strasznego! W głosie olbrzymiego palacza wyraźnie dygotał zabobonny lęk.

Potykając się co krok i klnąc na czem świat stoi, brnęli po przez barykady kufrów ku wyjściu z bagażowni, aż wreszcie wydostali się z niej i Harry Holderbaack odsapnął z ulgą.

— A niech cię wszyscy djabli z twoimi skarbami!

— Co się właściwie stało? Czekaj... Idź powoli, bo inaczej każdy pozna, że masz coś na sumieniu, — upominał go Frank Nucher, a potem zaczął go indagować, co było powodem dania sygnału do ucieczki.

— W tej skrzyni, — odparł Harry i wzdrygnął się cały.

— No?... Gadaj-że!

— W tej przeklętej skrzyni jest... trup!

— Trrrrup?!

— Tak! Jeszcze ciepły!

ROZDZIAŁ XIII.

Pasażer na gapę.

Owym „jeszcze ciepłym trupem" był oczywiście Rafał Królik, tego nietrudno się domyślić.

Rzekomy hrabia don Sebastiano de Moderato pragnąc, by jego ofiara dożyła chwili eksplozji, a nie udusiła się przypadkowo z braku powietrza, polecił Karolowi wywiercić w skrzyni kilka dziurek. Dzięki tym otworom, Rafał Królik słyszał całą rozmowę dwóch niefortunnych złodziejaszków, ale prawie nic z niej nie zrozumiał, ponieważ „konwersacja" była prowadzona w języku flamandzkim. W każdym razie miał prawo uważać tych dwóch „gentlemanów" za swoich zbawców i zgóry, na niewidzianego ustosunkował się do nich nader przyjaźnie. Wybaczył im to, że go obracali wraz ze skrzynią na wszystkie strony, że musiał przez kilka minut stać na głowie, że go zadrasnęli parę razy, gdy podważali wieko. Lecz potem „bratnia dłoń sympatycznego wybawcy" uszczypnęła Rafała dotkliwie w te okolice cielesnej powłoki, które stosunkowo najmniej są odporne na tego rodzaju dotyki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

obachter" i wskazując na artykuł d-ra Waltera Schmitt'a, w którym tenże „wyraża swoje ubolewanie dla angielskiego urzędu spraw zagranicznych, który zajmować się musi tego rodzaju nieuczciwemi wytworami paryskiej polityki powojennej, jak żądanie, aby Wielka Brytanja stała się pokorną służką Francji", — te wyrzekł tylko słowa w języku niemieckim: **„Da liegt der Hund begraben"...**

Zrozumieliśmy się!

Nomad.

Drobne wiadomości.

— **We Wrocławiu** odbyły się po raz pierwszy w Niemczech próby lotu żaglowca zaopatrzonego w motor. Żaglowiec wzniósł się na wysokość 200 m.

— **W Jerozolimie** zmarł w wieku 81 lat Musa Kazim Pasza, prezydent egzekutywy arabskiej i dawny burmistrz Jerozolimy.

— **Profesora gimnazjalnego dr. Marjana Wołańczyka**, prezesa Sokoła II we Lwowie, przeniesiono „dla dobra szkoły" do Prużan.

— **Kasa im. Mianowskiego** sprzedała w ciągu 14 dni przeszło 30 tysięcy książek naukowych.

— **W szkołach polskich w Czechosłowacji**, utrzymywanych przez rząd czeski, kształci się 12.000 dzieci polskich.

— **Spółka Giesche'go** zamknęła szyb Sobieskiego w Borach w pow. chrzanowskim. Tysiąc górników pozbawionych jest pracy.

— **Gminy wiejskie Husiatyn, Mielnica i Tłuste** (w wojew. tarnopolskiem) otrzymały przywileje miejskie.

— **Zarząd i rada miejska miasta Kielc** zostały rozwiązane. Komisarycznym prezydentem miasta mianował rząd starostę Porębskiego.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 30. bm.: dzienny: dr. Oehlrich, nocny: dr. Smolin, tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór. dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino dźwiękowe „CZARODZIEJKA". Wielkie oratorjum religijne: **„Żywot, cuda i męka Chrystusa".** Arcydzieło filmowe tworzone w tych autentycznych miejscach, gdzie przebywał Pan Jezus i to w Jerozolimie, Góra Oliwna, Góra Kalwarja, Nazaret, Betlejem i wiele innych. Ilustracja śpiewno-muzyczna.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Wielki podwójny program **„Noce paryskie"** i **„Płonące prerje"**, wa i aktualne tygodniki.

Kino „MORSKIE OKO". Najbardziej romantyczny film p. t. **„Rendez-vous w Wiedniu".** Bogaty nadprogram.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

PRZYJADĄ CZY NIE PRZYJADĄ?

Z Pragi czeskiej donoszą: Z końcem bieżącego miesiąca wyjechać ma do Polski wycieczka automobilowa z Czechosłowacji, która obejmie 26 członków na 13 wozach „Aero". Wycieczka udaje się przez Katowice, Poznań, Bydgoszcz do Gdyni.

KONFERENCJA W SPRAWIE TOWARZYSTWA BUDOWY OSIEDLI.

Ostatnia konferencja w Komisarjacie Rządu zaleciła ograniczenie rozmiaru dalszej sprzedaży działek leśnych, przyśpieszenie opracowania planu zabudowy z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego, tudzież przyjęcie za zasadę nieparcelowania i niezabudowywania gruntów przed ich wyposażeniem w drogi, elektrykę, wodociągi i kanalizację.

WALNE ZEBRANIE ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MARYNARZY I PRACOWNIKÓW OKRĘTOWYCH.

Dziś w czwartek dnia 29. bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu Zw. (Kolonja Rybacka) w Gdyni, doroczne walne zebranie członków Związku Zawodowego Marynarzy i Pracowników Okrętowych w Polsce. Wstęp tylko dla członków Związku.

WYCIECZKA RUMUŃSKA.

Na dzień 3 kwietnia zapowiedziany został przez Ligę Morską i Kolonjalną przyjazd do Gdyni akademickiej wycieczki rumuńskiej w liczbie 100 osób pod przewodnictwem płk. Negulescu. Goście rumuńscy mają pozostać na wybrzeżu przez 2 dni.

OTWARCIE RUCHU KOŁOWEGO NA WIADUKCIE NR. 2.

Wczoraj rano otwarty został ruch kołowy i pieszy przez wiadukt nr. 2 na nowo wybudowanym odcinku drogi okrężnej z Gdyni do Oksywia. Przez wybudowanie tego wiaduktu komunikację z Oksywiem znacznie usprawniono, gdyż zniknęły dotychczasowe przeszkody w postaci przejazdów przez tory kolejowe oraz niewygodne zakręty.

KIEDY KALEKA MA ŻONĘ...

Zdawałoby się, że tylko dusza u człowieka jest nieśmiertelną, tymczasem brutalne objawy życia codziennego świadczą, że nieśmiertelny jest także u ludzi atawizm (pierwotność zwierzęca) przejawiający się najjaskrawiej w walce o samicę. Nie ma podłoty, na którąby się nie zdobył człowiek zwierzę, jeżeli chodzi o zdobycie samicy. Jaskrawego dowodu na potwierdzenie tej prawdy dostarczył niej. Czesław Łokietek, który nie zawahał się ciężko pobić i pokaleczyć Michała Dutkiewicza, kalekę pozbawionego obu nóg, który ma to nieszczęście być mężem jego kochanki. Nieszczęśliwego, krwią broczącego kalekę dopiero w nocy o godz. 1,30 znalazł przy ul. Piłsudskiego posterunkowy, który się nim zaopiekował i odwiózł go do szpitala, a przeciwko wyzutemu z uczuć ludzkich brutalowi wdrożono dochodzenie karne.

Nie zaszkodziłoby ażeby cela więzienna ostudziła też afekty miłosne niewiernej żony.

PRZYJAZD SS. „PUŁASKI".

Dnia 28 marca br. o godz. 12 przyszedł do Gdyni polski transatlantycki statek „Pułaski", przywożąc na swym pokładzie 132 pasażerów oraz ładunek około 700 ton drobnicy i 122 worków poczty.

„Fachowiec" o komunikacji autobusowej w Gdyni.

Przed dwoma tygodniami w numerze 57 podaliśmy w artykule p. t. **„O lepszą komunikację autobusową do portu"** rzeczowej krytyce obecny stan komunikacji autobusowej w mieście a zwłaszcza z portem, otwierając równocześnie łamy do dalszej dyskusji na ten temat dla ludzi **fachowych** w tym zakresie.

Sądziliśmy, że znajdą się może w Gdyni ludzie, którzy nietylko mogliby w tej kwestji zabrać głos, lecz mieliby też odwagę otwarcie opinję swą wypowiedzieć.

Niestety przez dwa tygodnie wyczekiwaliśmy daremnie na odzew, aż nareszcie na łamach rządowego organu, pojawiło się pierwsze echo na nasz artykuł. Dla nadania większej wagi artykułowi i zyskania a priori zaufania u czytelników, nazwano artykuł **„Fachowe uwagi** o komunikacji autobusowej w Gdyni". Przyznać się musimy, że właśnie ten tytuł i nas zachęcił do uważnego przeczytania tych „Uwag" bardzo uważnie, w nadziei, że rzeczywiście znajdziemy w nich jakieś interesujące naświetlenie tej sprawy ze stanowiska fachowego.

Niestety

spotkało nas rozczarowanie.

W uwagach tych nie znaleźliśmy bowiem ani jednego momentu, któryby usprawiedliwiał samozwańcze uzurpowanie sobie przez autora fachowości w zakresie komunikacji autobusowej i to ani technicznej ani komercjonalnej.

Zarzuca nam autor „fachowych uwag", żeśmy się za późno przy końcu naszego artykułu przyznali całkiem otwarcie do niefachowości w tym zakresie, zamiast uczynić to zaraz na wstępie. Nam się zdaje, że jest to przyzwoiciej i uczciwiej przyznać się szczerze do niefachowości bodajby na końcu, aniżeli reklamować zaraz w tytule swoją fachowość dla wprowadzenia w błąd czytelnika, którego potem spotyka przykre rozczarowanie, nie doszukawszy się jakoś tej fachowości w treści artykułu.

W czemże bowiem objawia się ta fachowość autora, czy w powtarzaniu oklepanej formułki statystycznej o koszcie na 1 wozokilometr, o kosztach handlowych i administracyjnych, o konserwacji starych gruchotów i t. p., czy też twierdzenie, że wprowadzenie na przeciąg

jednego tygodnia,

bez należytego opublikowania rozkładu jazdy, ruchu dodatkowego na jakiejś przestrzeni, jest dostatecznym momentem dla ocenienia nasilenia frekwencji, czy też wreszcie nieudolnem tłumaczeniem pojęcia frekwencji?

Nasze uwagi dotyczyły zasadniczego zagadnienia reorganizacji przedsiębiorstwa na zasadach komercjonalnych, mające na celu obniżenie kosztów handlowych, administracji, konserwacji i eksploatacji przy zastosowaniu

odpowiedniejszego dla Gdyni typu wozów,

oraz przy zastosowaniu kardynalnej kupieckiej zasady **skromnych zysków przy wielkim obrocie.**

Jeżeli M. T. K. na taką reorganizację nie ma pieniędzy ani fachowych ludzi, to niech przedsiębiorstwo to pozostawi ludziom, posiadającym nietylko fachowe ale i komercjonalne doświadczenie oraz większe możliwości zdobycia środków na reorganizację przedsiębiorstwa.

Oparliśmy nasze uwagi na żywych przykładach i rezultatach osiągniętych przez inne, charakterem swym do Gdyni zbliżonych miast, „fachowy" zaś autor podał czytelnikom własne i cudze impresje, dla których żąda ślepej wiary w ich nieomylność.

W takich warunkach polemika wszelka będzie jałowem młóceniem słomy. Naszych uwag nie uważamy i obecnie za „fachowe" niewzruszalne aksjomaty i dlatego bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby

głos w tej sprawie zabrali rzeczywiście fachowcy

nie samozwańczy, lecz tacy, których inni za fachowców uznają.

Lepiej stąpać choćby po wąskiej ale twardej i pewnej ścieżce, aniżeli bujać samemu po obłokach i drugich chcieć bujać.

—::—

Z Gdańska.

JAK WYGLĄDA OPIEKA NAD OBYWATELAMI POLSKIEMI W GDAŃSKU.

Jako ilustracja smutnych stosunków wśród Polonji gdańskiej, o których pisaliśmy onegdaj, niechaj posłuży niesłychany akt gwałtu popełniony przez policję gdańską na Polaku, obywatelu niemieckim **Franciszku Ziehmanie**, zam. w Sopotach.

Ziehman brał udział w urządzonym w Gdyni zeszłego roku „Święcie Morza", o czem nie omieszkali sąsiedzi jego Niemcy donieść policji gdańskiej. Skoro tylko Ziehman wrócił z uroczystości, zjawiła się u niego policja w mieszkaniu, dokonując szczegółowej rewizji rzekomo w poszukiwaniu za bronią i kompromitującemi materjałami.

Rewizja nie dała żadnego rezultatu, lecz po pewnym czasie Ziehman otrzymał wezwanie do stawienia się w prezydjum policji rzekomo w sprawie przyznania mu obywatelstwa gdańskiego. Nie przeczuwając nic złego stawił on się na wezwanie i od tego czasu do domu więcej nie wrócił i wszelkie poszukiwania za nim były bezowocne. Dopiero w kilka tygodni później ciotka Ziehmana otrzymała zawiadomienie, że został on rzekomo wydalony do Niemiec.

Okazało to się najcyniczniejszem kłamstwem, gdyż Ziehmana **wywieziono przemocą do Malborga dnia 19 lipca ub. r.** skąd po przetrzymaniu go przez pewien czas w tamtejszem więzieniu ratuszowem, wywieziony został w głąb Niemiec i **osadzony w obozie koncentracyjnym w Osnabrück,** gdzie dotąd go przetrzymują, gdzie się nad nim znęcają w nieludzki sposób.

EKSPORT POLSKIEGO ZBOŻA.

(PAT) Korzystając z wysokiego stanu wody na Wiśle codziennie przybywają do Gdańska szkuty z Polski załadowane zbożem. Przez cały dzień do późnej nocy zboże przeładowywane jest do magazynów, a następnie na statki morskie.

POLSKI URZĄD POCZTOWO-TELEGRAFICZNY GDAŃSK 1

przy placu Heveliusa 1—2 będzie czynny w Wielki Piątek dnia 30 marca br. i w oba święta Wielkiej Nocy dnia 1 i 2 kwietnia jak w niedziele z tem ograniczeniem, że w pierwsze święto okienka nadawcze będą zamknięte.

W drugie święto Wielkiej Nocy odbędzie się w godzinach przedpołudniowych jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek listowych.

Paczki wydawane będą w Wielki Piątek i pierwsze święto w godzinach od 9—13.

Służba telegraficzna i telefoniczna nieograniczona.

Starogard

Sensacyjny proces polityczny w Tczewie

Tczew, 29. 3. Wydział karny sądu okręgowego ze Starogardu **na** sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał **sensacyjną sprawę karną syna znanego patrjoty polskiego śp. Ignacego Netkowskiego.**

Na ławie oskarżonych zasiadł b. kierownik tczewskiej Kasy Komunalnej Bernard Netkowski, ur. 13. 4. 1886 r.

Obszerny akt oskarżenia zarzucał oskarż. Netkowskiemu, że w Tczewie dwoma samoistnemi czynami publicznie **lżył i wyszydzał Naród polski** i to w dniu 11 grudnia ub. roku w restauracji Weisnera, gdzie w obecności kilku osób rzekomo głośno wykrzykiwał: **„Die Polacken sind alle zu dumm, und können nicht mit dem Staat regieren..."** oraz że w dniu 2 stycznia bież. roku w restauracji „Jerozolimka" w Tczewie publicznie wykrzykiwał: **„Ihr alle Polacken seid ein Lumpenpackzeug, ihr werdet von hier rausgeschmissen und aufgehängt werden"**, ponadto osk. Netkowski miał wykrzykiwać: **„Die Polnische Regierung, dass sind Diebe und Spekulantem..."**

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc z całą stanowczością, iż w powyższym wypadku chodzi o **zemstę osobistą nieznanych jednostek wzgl. o intrygę polityczną.**

Świadkowie oskarżenia Kobielski, Barczak, Bella oraz żyd Gryczman wszyscy z Tczewa, po zaprzysiężeniu potwierdzają objęte aktem oskarżenia przestępstwa. Jedni twierdzili, że osk. Netkowski użył inkryminowanych słów w języku polskim, drudzy zaś twierdzili iż obelżywe te słowa wypowiedziane były w języku niemieckim.

Najważniejszymi świadkami tej sprawy byli: rzeźbiarz Cichosz, który towarzyszył oskarżonemu w danym lokalu, bufetowy restauracji „Jerozolimka" Müller, budowniczy Frauendorf, który z oskarżonym był w restauracji Weisnera, właściciel tej restauracji Celestyn Weisner oraz obecny wówczas w lokalu Lampkiewicz.

Z zeznań świadków tych wynika, iż osk. Netkowski był w jednym jak i w drugim lokalu zupełnie trzeźwy, natomiast stwierdzono, iż świadkowie oskarżenia a przedewszystkiem św. Barczak był zupełnie pijany. Świadkowie obrony z całą stanowczością stwierdzili, że żadne obelżywe słowa pod adresem Narodu wzgl. rządu z ust oskarżonego nie padły.

W dalszym ciągu zeznawali św. burmistrz Wojczyński, st. sekretarz miejski Raduński oraz znani kupcy Pilż i Murawski Konrad. Z zeznań tych najpoważniejszych i najbardziej wiarogodnych świadków wynika, że osk. **Netkowski, którego świadkowie znają od 1920 r. cieszył się dotąd jak najlepszą opinją.**

Wyrok w tym sensacyjnym procesie zapadł w Starogardzie. **Bernard Netkowski zasądzony został na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 4 lata.**

Wyrok zasądzający wywarł wśród całego społeczeństwa tczewskiego silne wrażenie, gdyż mieszkańcy m. Tczewa, którzy za czasów zaborczych znali patrjotyczną polską rodzinę Netkowskich nie mogą zrozumieć, by syn tego wielkiego patrjoty mógł dopuścić się tak haniebnego dla każdego Polaka przestępstwa.

Zasądzony Netkowski zapowiedział apelację.

Srebrne gody małżeńskie. Kierownik pociągu Leon Szulc z małżonką swą, zam. w Tczewie przy ul. Królewieckiej, obchodził 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. Jubilatom „Szczęść Boże" w dalszem pożyciu małżeńskiem.

Przeniesienie biur L. O. P. P. Biuro zarządu powiatowego Komitetu L. O. P. P., mieszczące się dotychczas przy ul. Skarszewskiej 2, przeniesione zostało do starostwa powiatowego, pokój nr. 1. Biuro L. O. P. P. czynne jest w poniedziałki i soboty od godz. 11 do 14.

Awanse w policji powiatu tczewskiego. W ub. niedzielę w południe w komisarjacie miejskim P. P. w obecności powiatowego komendanta P. P. nadkom. Szury, oficerów i szeregowych policji, starosta Muchniewski wręczył dekrety nominacyjne następującym funkcjonarjuszom policji: na przodowników: st. post. sł. śl. Grabowskiemu i Góreckiemu z Tczewa oraz st. post. Bukowieckiemu, komendantowi posterunku P. P. w Opaleniu. Na starszych posterunkowych policji mundurowej awansowali: Mader, Poprawa i Jezierski z Tczewa; z powiatu: Kowalkowski z Gołębiewka i Lawicki z Nowej Cerkwi. Nast. posterunkowych sł. śl. awansowali: Kopec, Ruta, Recki, Heronimek, Matkowski, Ronowski i Pietroń, wszyscy z wydziału śledczego w Tczewie.

Kradzieże. Z kurnika Zofji Zarzyckiej, zam. w Szteklinie pod Starogardem, skradziono 14 kur wartości około 30 zł. Joannie Koseckiej z Osieka (pow. Starogard) skradziono w czasie targu tygodniowego w Tczewie 3 kg pierza wartości około 24 zł. Helenie Kleinowej z Subków (pow. Tczew) skradziono 5 zł. Sprawcy nieznani.

Dla Naszych Pań

Ojciec poszedł w świat...

Kobieta utrzymuje całą rodzinę.

Pani Halina Krahelska wygłosiła niezwykle interesujący referat na temat wpływu stosunków gospodarczych świata na ustrój rodziny. Na tle **przełomu obyczajowego,** w jakim żyjemy, gdy pękają i kruszą się więzy rodzinne i społeczne, sprawa, poruszona przez p. Krahelską, zasługuje na baczną uwagę i zastanowienie.

PRZED WIEKAMI.

Przed wiekami wśród poszczególnych plemion i narodów kształtowały się różne formy współżycia rodzinnego. Układały się one zawsze **w zależności od środków zdobywania żywności.** Możnaby tu wydzielić dwie grupy: plemiona rolnicze i pastersko-myśliwskie. U pierwszych kobieta **miała w rodzinie wielki wpływ, a nawet przewagę.** Nietylko osiągała stanowisko równoprawne z mężczyzną, ale do niej należała w przeważającej mierze organizacja życia zbiorowego. Wyrażało się to często w czystej formie

MATRJARCHATU:

Kobieta była głową rodziny, rządziła i dziedziczyła. Stan ten wynikał stąd, że kobieta była — jak twierdzą uczeni — **wynalazczynią uprawy ziemi** i ona też wykonywała najcięższe roboty na roli.

Natomiast wśród plemion pastersko-łowieckich, gdzie kobieta była mniej przydatna w zdobywaniu żywności, datuje się wszędzie jej **upośledzenie i mizerne znaczenie w rodzinie.** Gdzieniegdzie do dziś jeszcze przetrwało to w swej pierwotnej formie. Na Kaukazie dotychczas uważa się kobietę za

NIECZYSTE STWORZENIE,

a **mężczyzna,** witając ją, **nie spogląda jej w twarz dla zaznaczenia swej dla niej pogardy.**

Co do monogamji (jednożeństwa), to powstanie jej wiąże się ściśle z powstaniem pojęcia własności ziemi, odkąd mężczyźni zapragnęli pozostawiać swe majętności własnym dzieciom, urodzonym **z własnych kobiet.**

ZMIANA RÓL.

Zastanawiając się nad ustrojem, w jakim żyjemy, widzimy, że kobieta została zepchnięta do roli biernej. Wykonywała coprawda niezliczoną ilość prac, nie były jednak te prace cenione jako wartość gospodarcza. Dopiero rozwój kapitalizmu spowodował doniosłe przeobrażenie w tej dziedzinie. I jeśli dziś rodzina jest głęboko w swem istnieniu podważona, przyczynił się do tego kapitalizm, który wciągnął kobietę do pracy zawodowej.

30-MILJONOWA ARMJA KOBIECA.

Dziś w samym tylko przemyśle pracuje olbrzymia trzydziestomiljonowa armja kobiet. Należy jednak przypomnieć, że kobieta z początku niezbyt rwała się do pracy zarobkowej. Dla wielu było to zrazu **wstydem, ostatecznością i tragedją.** Ale wkrótce nastąpił przełom. Kobieta ujrzała swoją pracę w odmiennem świetle i odtąd datuje się nieprzerwany rozrost pracy kobiet, analogiczny prawie we wszystkich krajach.

Po wojnie, mimo powrotu mężczyzn do zaniedbanych warsztatów pracy, zatrudnienie kobiet nie uległo spadkowi. Więcej nawet, kobiety, opuszczając tak zwane zawody igły, **zaczęły wypierać mężczyzn** z takich nawet dziedzin, jak przemysł chemiczny, elektryczny i drzewny. Jest to zjawisko międzynarodowe, które w ostatnich latach zdumiewająco przybiera na sile.

TANIE SIŁY ROBOCZE.

W błąd nas może wprowadzić pozorna fala redukcji kobiet. Jest to zjawisko bez większego znaczenia. Redukcje te dotyczą najczęściej drobniutkiego tylko odłamu pracy — urzędniczej. Całe rozległe dziedziny pracy fizycznej i półfizycznej (jak np. ekspedjentki) pozostają nietknięte. Odsunięcie kobiet od tej pracy byłoby możliwe chyba tylko przy zmianie ustroju, bo kapitalizm nie zdobędzie się przecież na okrojenie swych zysków, usuwając od pracy **kobiety, którym przy tym samym rodzaju zajęcia i tych samych kwalifikacjach, co mężczyźni, płaci się zaledwie 30—50 procent męskich zarobków.**

KOBIETA UTRZYMUJE CAŁĄ RODZINĘ.

Do ostatnich czasów niewiele zastanawialiśmy się nad przemianami w rodzinie, spowodowanemi pracą zarobkową kobiet. Wiedzieliśmy, że małżeństwa często się rozchodzą, że jeździ się do Wilna dla zmiany wyznania, że **kobieta coraz częściej jest samotna** i jakoś mimo tego żyje i żywi dzieci. Nie chwytaliśmy natomiast zasadniczej przemiany roli kobiety w stosunku do męża i dziecka.

Dopiero ostatnie badania wykazały z niechybną ścisłością oszałamiającą prawdę: **rolę żywicielki rodziny i organizatorki jej życia przejęła kobieta.** Statystyka bezrobotnych wykazała, że **do 30 procent kobiet utrzymuje rodziny same, bez pomocy mężczyzn, a przeszło 50 procent — przy niestałym udziale męża, który okresami opuszcza rodzinę na całe tygodnie i miesiące.**

Kobiety te, określając w kwestjonarjuszu stan rodziny, piszą o mężu: **„lotny".** Same ten termin wynalazły. W licznych wypadkach stwierdzono, że **nawet poprawienie stanu materjalnego rodziny nie potrafi związać jej zpowrotem.**

CO CZEKA KOBIETĘ?

Czy jest do pomyślenia, aby ją można znów zapędzić do domu, jak się to usiłuje praktykować w Niemczech? Jest to prawie nie do pomyślenia. Obecnie związek kobiety z mężczyzną postawiony został **na płaszczyźnie wyłącznie dobrej woli.** Teraz dopiero pokaże się, czy ludzie, wolni od powodów ubocznych, chcą żyć parami i co warte są przybudówki psychiczne, któremi przystrajamy nasze małżeństwa, a zwłaszcza — co powie o tem przyszłe pokolenie?

j. b.

Nie wolno tłumić

wrodzonej wesołości dziecka.

„Dojrzałego męża, gdy jest smutny, zniosę jeszcze, ale nigdy nie zniosę dziecka ponurego: wesołość jest niebem, pod którem wszystko się udaje" — mówi Jean Paul.

Wychowawca chłodnym zachowaniem zraża sobie dziecko, czyni je nie naturalnem i skrytem. Szkolne figle niezepsutej jeszcze młodzieży są zwykle tylko wesołością naiwną bez złośliwości. Gdy stanie się coś karygodnego, karać energicznie, ale nie jatrzyć sprawy. W upomnieniu **nie używać przenośni i prostackich, poniżających słów.** Kara musi być jak sałata, w której jest więcej oliwy niż octu. Życie jest pełne trudu i pracy. Rozjaśnić trzeba to życie, a pedagog ma przecież przygotować to dziecko do życia.

Wyrabianie w dziecku usposobienia wesołego i pogodnego jest również ważne dla życia, jak nauka. Systematycznie trzeba przyzwyczajać dzieci do radości i wyładowania jej z taką samą swobodą i naturalnością, z jaką ptak polny wyrzuca z siebie śpiew, rozlegający się po polach i lasach. **Kto tłumi wrodzoną wesołość dziecka, tem samem przytępia zdolności fizyczne i duchowe.** Już za życia umarłe jest dziecię, które nie jest wesołe. Wielką więc krzywdę czyni dziecku ojciec czy matka, czy inny wychowawca, gdy przytłumia w niem radość, „zamieniając takie dziecko **w małego starca".** Z domu ponurego dzieci uciekają, starają się poza domem rozerwać i łatwo mogą się tak dostać w złe towarzystwo. **Radością więc przywiązujemy dziecko do domu rodzinnego.** Wspomnienia szczęśliwego dzieciństwa w domu rodzicielskim niejednego już ochroniły od złej drogi. Sam fakt, że w dziecku żyje **wielka skłonność do zabawy i wesołości** świadczy, że stanowią one potrzebę jego natury, która niezaspokojona, pozostawi w życiu pustkę wielką.

Niech więc pamiętają rodzice i wychowawcy, że **wesołe, słoneczne dzieciństwo jest dla człowieka tem, czem dla młodej roślinki bujna gleba i słońce życiodajne.**

Jasne przybranie wiosennych sukien.

Najmodniejsze — z białego tiulu i koronek.

Nie wszystkie panie zdają sobie sprawę, do jakiego stopnia jasne przybranie ożywia suknię wiosenną, nadaje jej zupełnie specjalny **wesoły wygląd.** Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że im ładniejsze jest przybranie, tem mniej ważną sama suknia, z czego wynika, że **nawet zeszłoroczną suknię można niewielkim kosztem zmodernizować.**

Celowi temu powinny służyć wyłącznie materjały do prania, a więc w pierwszym rzędzie pika o wzorze waflowym, lub w prążki, białe, grube płótno, bardzo modne w tym roku organdi i wreszcie coraz częściej stosowane **przybrania z białego tiulu i koronek.**

Kwestji tej nie należy traktować pobieżnie, gdyż jest ona ściśle związana ze stylem mody wiosennej, wymagającym **wesołości i fantazyjności, co właśnie w jasnem przybraniu sukni może znaleźć swój wyraz.**

Moda wiosenna nie ogranicza się jak dawniej do skromnego kołnierzyka i mankietów, ale jak już zaznaczyliśmy, przybranie uważane jest za najważniejsze i decydujące o wrażeniu, jakie ma wywierać całość naszego ubrania.

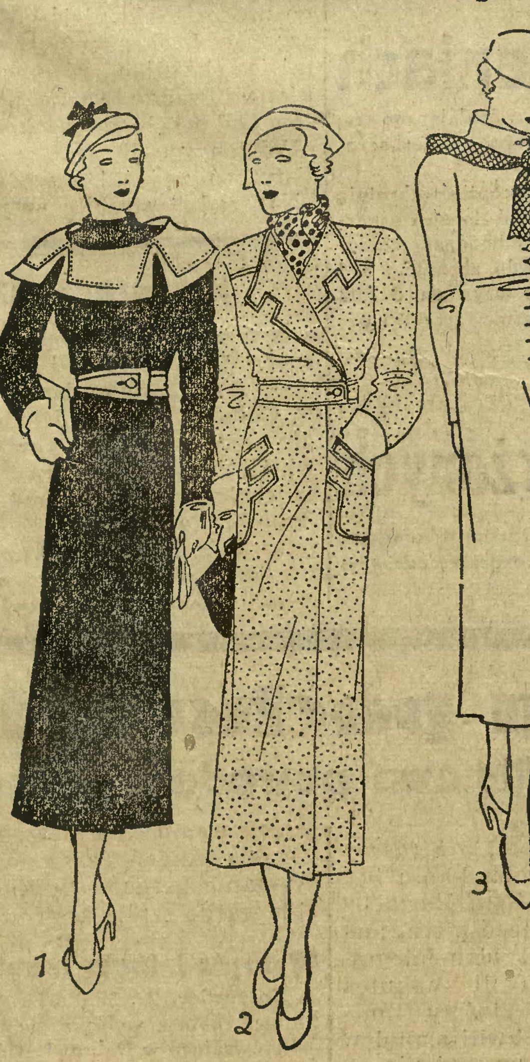
Jasnem jest, że w pierwszym rzędzie zeszłoroczna suknia, o ile nie wyszła zupełnie z mody, zyska na takiem odświeżeniu. Dlatego należy wszystkie przejawy tej mody pilnie przestudjować.

Tegoroczne **kapelusze** wiosenne będą przybierane kwiatami i wstążkami. Wyrażane przez niektóre panie obawy, żeby kapelusze takie nie stały się zbyt przeładowane, nie jest usprawiedliwione, gdyż twórcy nowych modeli umieli zachować gustowny umiar, zapewniający ich kreacjom duże nowodzenie.

Karczek tiulowy, wykończony koronką, nadaje się do każdej strojniejszej sukni popołudniowej, jak również kielichowe wykończenie rękawów.
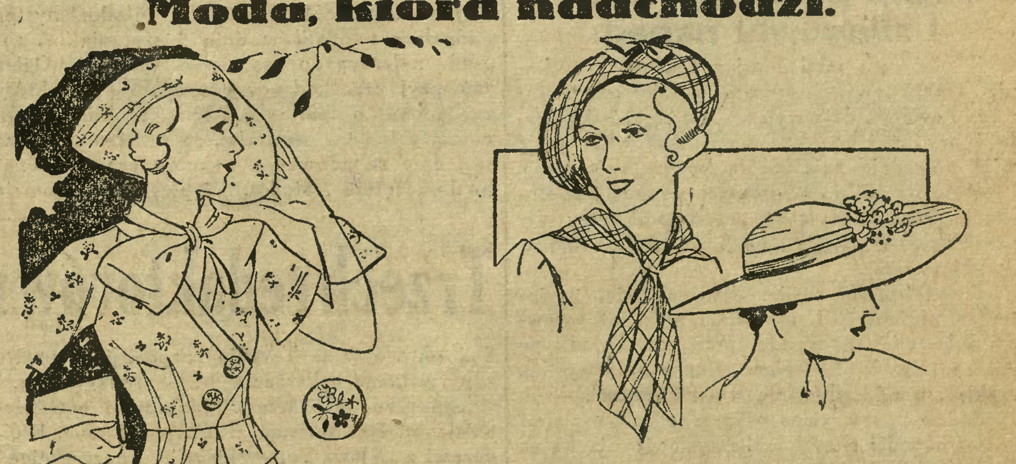
Modne są również duże, sztywne kołnierze i mankiety, opatrzone dziurkami, przez które przewleka się barwne sznury, zakończone kulkami.

Na wiosnę.



1) **Płaszczyk** z ciemnego, miękkiego materjału o oryginalnej, jednokolorowej pelerynce; pasek jak i pelerynka są w ten sam sposób zdobnie stebnowane. 2) Wiosenny płaszcz z lekkiego materjału o deseniu kropkowanym; angielskie rewersy jak i kieszenie poprowadzono takiemi samemi oryginalnemi linjami. 3) Płaszczyk sukienny, czy jak ktoś woli, sukienka płaszczowa, z jasnego materjału; „front" ozdobiony długą linją guzików; talja lekko podkreślona.

Moda, która nadchodzi.



Już za kilka tygodni zobaczymy owe dwa kapelusiki, które widzimy na rycinie. Pierwszy z nich (z lewej) t. zw. Bret on (moda angielska) o podniesionem rondzie wygląda niezwykle młodo a przytem nobliwie; zrobiony jest ze słomki. Bowiem wiedzieć trzeba, że nadchodzący sezon będzie sezonem słomki no i... powrotu „ogrodów kwiecianych" na kapeluszach, tak jak to widzimy na drugim modelu o rondzie niezwykle szerokiem.

*

Na pierwszej rycinie widzimy ostatnią nowość: płócienny żakiecik. Nosi się go do najbardziej eleganckich sukien, jak również do jedwabi. Nieodzowną jest duża kokarda.

Bunt wyrostków.

Warszawa. W „Ognisku młodziezy pracującej" w Warszawie doszło do **niezwykłego buntu wyrostków.** Przed kilku dniami usunięto ze schroniska kierownika bursy, Jana Kudelskiego za nadużycia na tle finansowem. — Wczoraj miało się odbyć wprowadzenie nowego kierownika.

Wychowankowie zakładu przyjęli nowego kierownika **z gwizdami i gradem obelg.** Rozzuchwaleni młodzieńcy **zdemolowali lokal, porozbijali szafy, stoły** itp. i obrzucili kamieniami kierownika bursy i kilku członków zarządu, którzy usiłowali zlikwidować zajście. Ostatecznie musiała interwenjować policja. Awanturę zlikwidowano i bursę zamknięto.

Dawni władcy ziemi.

Potworne zwierzęta przedpotopowe.

Jeden z najlepszych znawców fauny przedpotopowej, dyrektor muzeum paleontologicznego na uniwersytecie w Yale w Stanach Zjednoczonych, dr. Lull, napisał książkę, która jest wyczerpującym i niezmiernie ciekawym opisem zaginionego świata potężnych zwierząt, które zamieszkiwały ziemie Ameryki przed zjawieniem się człowieka. Dzieło to jest przeznaczone w pierwszym rzędzie dla fachowców, zawiera jednak dużo ciekawych szczegółów, które wywołają zainteresowanie również poza kołami wtajemniczonych.

Ogromna liczba szkieletów, znajdujących się w tem muzeum, została wykopana pod osobistem kierownictwem dyr. Lulla. Zestawione lub zrekonstruowane szkielety robią niezatarte wrażenie na widzu, kroczącym po tym przedpotopowym ogrodzie zoologicznym.

Te potężne zwierzęta wyglądają w obszernych, widnych salach, **jak widma z zatopionego świata.** Niektóre z nich mają takie rozmiary, że człowiek przypomina przy nich liliputa z przygód Gulliwera. — Tu jest królestwo pracy i badań naukowych dyrektora Lulla.

W swojem dziele przedstawił on historję wykopania tych dawnych władców ziemi i opisał poszczególne gatunki. Zbadał on i zrekonstruował m. in. **40 gatunków dinozaurów.** Budowa ich wskazuje na to, że były to **zwierzęta krwiożercze i uprawiające rozbój.** Wiele kości zostało połamanych lub uszkodzonych jeszcze za ich życia, co najlepiej ilustruje ich dzieje. Kilka razy znaleziono w ziemi obok siebie kości dwu wrogich gatunków w tak opłakanym stanie, iż nie ulega wątpliwości, że przeciwnicy legli obaj z ran na placu boju.

Najgroźniejszym potworem owych czasów był nazywający się w języku naukowym **Thyrannosaurus rex,** zwierz wysoki na 6 metrów, z wystającemi jak rząd sztyletów zębami i z ostremi jak brzytwa pazurami.

Najdziwniejszym potworem był jednak **Ceratops, zwierz o niezwykłej dysproporcji w budowie ciała.** Głowa jego była w stosunku do ciała olbrzymia i ciężka. Za ochronę służył mu **potężny pancerz kościany,** który najeżony kolcami zadawał wrogom straszliwe rany w czasie walki.

Najciekawszym rozdziałem książki dyr. Lulla jest sprawa wymarcia tych gigantów. Przeważnie wysuwają uczeni hipotezę, że zniknięcie ich z powierzchni ziemi nastąpiło **wskutek zmiany warunków klimatycznych,** a mianowicie wskutek deszczów, które tak rozmiękczyły ziemię pod koniec okresu zwanego w geologji trzeciorzędem, że potężna fauna przedpotopowa nie mogła się utrzymać na zalegających całą ziemię bagnach. Skończyło się jej panowanie na zawsze. Sprawa ta nie jest jednak ostatecznie rozstrzygnięta.

Wygórowane opłaty pocztowe obciążają życie gospodarcze.

Warszawa. (Tel. wł.). Izby Przemysłowo-Handlowe zdecydowały się podjąć nowe starania o rewizję taryfy pocztowej i telegraficznej. M. in. Izba Handlowa w Sosnowcu zgłosiła w tej sprawie do Zw. Izb szereg propozycyj, podnosząc, iż obecna skala opłat znacznie obciąża życie gospodarcze.

Stracił pieniądze brata i sfingował napad.

Wielki gest miał Florjan Ciaćko, mieszkaniec Gniewkowa, za co musi gorzko odpokutować. Pewnego dnia wyjechał on z gotówką brata i na tegoż rowerze do Suchatówka, gdzie miał polecenie załatwienia pewnego interesu. Niestety wszedł do miejscowej gospody i w otoczeniu wesołej gromady przetrwonił wszystkie pieniądze. W czasie libacji skradziono mu w dodatku rower.

Przed bratem swoim tłumaczył się, że interesu nie załatwił, albowiem nieznani sprawcy dokonali nań napadu, przyczem okradli go doszczętnie. Brat Florjana, głuchy na wszystko, rzekł: „przed sądem się wytłumaczysz".

Sędzia popatrzył na oskarżonego, który sfingował napad i skazał lekkomyślnego Ciaćka na 6 miesięcy więzienia.

Samobójstwo siostry przyczyną targnięcia się na życie starca.

W lutym br. w Glinnie Wielkiem (pow. Inowrocław) niej. Augusta Meyerówna popełniła samobójstwo. Przyczyną tragedji był rozstrój nerwowy.

Brat denatki, 66-letni Leopold Meyer, przejął się tragiczną śmiercią swej siostry i popadł w chorobliwy stan apatji. Zwierzał się kilkakrotnie, że odbierze sobie życie. Zamiaru dokonał istotnie. Onegdaj zanleziono go bowiem w jego mieszkaniu leżącego w kałuży krwi. Twarz samobójcy była straszliwie zmasakrowana. Przywołany lekarz dr. Drewek z Gniewkowa stwierdził już tylko śmierć, przyczem ustalił że zgon nastąpił po 4 godzinach od chwili oddania przez denata 3 strzałów z rewolweru. Wypadek ten wywołał w okolicy wielkie wrażenie.

Szwedzki dziennikarz i obrońca Lwowa w Inowrocławiu.

Zapowiada przyjazd swoich rodaków.

Niecodzienny gość odwiedził w ub. niedzielę Inowrocław. Był nim kapitan rezerwy Gösta Melin, współpracownik wielkich pism „Stockholms Tidningen" i „Aftonbladet". Niezwykłe węzły łączą tego mieszkańca północnej Szwecji z Polską. Pełen podziwu i umiłowania dla Polski, walczy jako młody podporucznik w Legji Oficerskiej podczas pierwszych miesięcy krwawych walk o Lwi-Gród. Następnie stara się sprowadzić korpus ochotniczy przez niego organizowany jako pomoc dla nas podczas wojny polsko-bolszewickiej. Z korpusem tym zdołał walczyć z armją sowiecką jedynie na terenie krajów bałtyckich.

Jako przedstawiciel dzienników szwedzkich zwiedza obecnie w porozumieniu z naszemi władzami centralnemi Polskę. Interesują go urządzenia przemysłowe, rozbudowa polskich miast, a także uzdrowiska. M. in. odwiedził zdrojowisko inowrocławskie. Zapoznał się dokładnie z warunkami leczenia kąpielowego, poświęcając dużo uwagi urządzeniom zakładu przyrodoleczniczego i wziewalni. Najwięcej zaciekawiły go jednak kąpiele solankowe tak typowe dla naszego uzdrowiska, a których brak jest w Szwecji. Dopytywał się również o rozrywki, jakie daje Inowrocław, zaznaczając, że Szwedzi szczególnie lubią tennis i dancingi podczas kuracji. Zainteresował się dalej urządzeniami Państwowej Żupy Solnej.

Fale jeziora wyrzuciły zwłoki dziecka.

Wyrodna matka pozbawiła noworodka życia.

Fale jeziora w Jerzykowie (pow. Mogilno) wyrzuciły na powierzchnię zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej. Wypadek ten zauważył miejscowy sołtys p. Figas. Po wydobyciu z wody martwego dziecka stwierdżono na jego ciele ślady tortur. Do szyi dziecka przywiązany był pasek skórzany.

Zawiadomione władze policyjne wszczęły dochodzenia w tej sprawie, które uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Wyszło na jaw, że 19-letnia Bronisława Michalska z Jerzykowa dopuściła się tego strasznego czynu, topiąc swoje nieślubne dziecko w jeziorze. Wyrodna matka pozbawiła życia niemowlę w bestjalski sposób za namową ojca noworodka. Oboje winni staną przed sądem.

Przez miłość do morderstwa.

Zabójcy własnego dziecka przed sądem.

W lecie ub. roku w czasie chwilowej pracy w Grudziądzu poznał niejaki Walter Passke, lat 25, z Białochowa, 20-letnią robotnicę Marjannę Rogozińską. Między młodemi szybko zawiązał się stosunek miłosny, którego owocem było dziecko.

W dniu 4 lutego br. wyrodna matka owinęła noworodka w szmaty, aby go w ten sposób udusić. Kiedy jednak spostrzegła, że dziecko daje jeszcze znaki życia, przywołała swego kochanka, który chwyciwszy je za szyjkę, udusił je.

Zbrodnicza para kochanków za czyn swój odpowiadała przed sądem. Passke wprawdzie przyznał się do winy, lecz starał się ją zmniejszyć, twierdząc, że do tego namówiła go kochanka. Po przeprowadzeniu dowodu prawdy sąd skazał Rogozińską na 3 lata, a kochanka jej Passkego na 5 lat więzienia.

Siedem stodół stanęło w płomieniach

Przed sądem okręgowym w Grudziądzu odbyła się rozprawa przeciw 10-letniemu Bernardowi Kleinowi z Jelenia (pow. Tczew) o zbrodnicze podpalenie stodoły. Młodociany ten podpalacz podpalił w dniu 5 stycznia br. zagrodę należącą do Franciszka Wernera. Ogień zauważył przechodzący gospodarz Piłat, który zawiadomił o tem właścicieli. W kilka chwil potem ogień tak rozszalał, że przerzucił się na sąsiednie zabudowania, wskutek czego spłonęło doszczętnie 7 stodół. W pewnym momencie spostrzegł p. Piłat jakiegoś oddalającego się osobnika, w którym później rozpoznał oskarżonego Bernarda Kleina.

Sprowadzony pies policyjny tropił dwukrotnie ślad podpalacza, który prowadził do ojca oskarżonego Wernera. W trakcie dochodzeń młodociany podpalacz przyznał się do zbrodni. Sąd skazał go za ten zbrodniczy czyn na 3 lata więzienia, uchylając jednocześnie areszt śledczy.

Trzech redaktorów na ławie oskarżonych

Sąd okręgowy w Toruniu rozpoczął rozprawę z prywatnego oskarżenia dr. Skarbek-Telszewskiego przeciwko trzem redaktorom odpowiedzialnym: Bagińskiemu z „Obrony Ludu", Wojderowi z „Słowa Pomorskiego" i Kunzowi (jun.) z „Gońca Nadwiślańskiego" w Grudziądzu. Akt oskarżenia zarzuca wymienionym redaktorom, że dopuścili się obrazy czci i honoru dr. Skarbek-Telszewskiego przez ogłoszenie nieprawdziwych szczegółów z jego życia prywatno-publicznego. Do postępowania dowodowego obrona postawiła cały szereg wniosków, m. in. że wypłacone tytułem odprawy 15000 zł zostały zaksięgowane na pokrycie zaliczek pobranych przez oskarżyciela oraz o dopuszczenie dowodów na fakt, że dr. Skarbek-Telszewski zabrał do swego użytku prywatnego bez zezwolenia Kasy Chorych meble i prześcieradła. Celem dania obronie i oskarżonym możności przeprowadzenia dowodu prawdy, sąd rozprawę odroczył do 9 kwietnia br.

Żałobna wieść z Ameryki.

W. Pittsburgu zmarł były cenzor Związku Narodowego Polskiego śp. **Antoni Karabasz,** z zawodu aptekarz. Przeżył lat 67. Pochodził z powiatu bydgoskiego.

Żywa pochodnia.

Taśma filmowa powodem pożaru.

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł.). Straszny wypadek zdarzył się w mieszkaniu inż. Jaroszenko. Syn jego 11-letni Eustachy przybliżył się do rozgrzanego pieca, mając w kieszeni kilka rolek błon fotograficznych. W pewnej chwili wskutek gorąca nastąpił wybuch taśmy filmowej. Chłopiec w jednej chwili stanął w płomieniach. Biegając z przerażenia po pokoju nieszczęsny chłopiec spowodował drugi wybuch kilkunastu taśm filmowych, leżących na stole. Teraz już cały pokój stanął w płomieniach. Nieszczęśliwemu pośpieszono z pomocą i wkrótce ogień zdołano zlokalizować. W stanie bardzo ciężkim przewieziono chłopca do szpitala.

Z KRAJU.

Rozłam w endecji lwowskiej? Ze Lwowa donoszą, że w tamtejszem Stronnictwie Narodowem nastąpił rozłam. Ukazał się nowy dwutygodnik polityczno-społeczny pod tyt.: „Akcja narodowa". Naczelnym redaktorem pisma jest dr. Klaudjusz Hrabyk, b. przywódca O. W. P., a następnie szef ruchu młodych. Fakt ten ma być przypieczętowaniem rozłamu w endecji lwowskiej. Akcję rozłamową prowadzą młodzi, którzy nie są zadowoleni z dotychczasowej taktyki naczelnych władz partji.

Za działalność komunistyczną skazał sąd przysięgłych w Rzeszowie 22 oskarżonych na karę więzienia od 1 do 4 lat. **Skazanymi są niemal sami żydzi.** 14 oskarżonych uniewinniono.

65-letni starzec fałszerzem pieniędzy. Przed sądem okręgowym w Sosnówcu stawał 65-letni Jan Byliński oskarżony o podrabianie 50-groszówek. B. posiadał w piwnicy cały arsenał narzędzi, potrzebnych do fabrykacji fałszywych monet. B. skazany został na rok więzienia z zawieszeniem kary.

Ojcobójstwo. We wsi Choroszki w powiecie nowogródzkim powstała bójka między braćmi Konstantym i Aleksym Dobyszami na tle nieporozumień gospodarczych. Do bójki wmieszał się ojciec Dobyszów. Konstanty Dobysz uderzył ojca kamieniem, zabijając go na miejscu. Ojcobójcę aresztowano.

Zastrzelił macochę. 23-letni Cyryl Smorszczok z Podlesia w powiecie baranowickim zastrzelił macochę, która znęcała się w nielitościwy sposób nad jego młodszem rodzeństwem. Zabójcę aresztowano.

Kolei obniża komorne w domach kolejowych.

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł.). Minister komunikacji wydał ostatnio rozporządzenie, obniżające poważnie czynsz za mieszkania w budynkach kolejowych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia.

W Warszawie zniżka wahać się będzie w granicach 13 do 18%, w Poznaniu i Bydgoszczy od 14 do 17%.

Odnośne zarządzenia zostały już wydane i jeżeli administracja zdąży dokonać skomplikowanych obliczeń, to obniżone stawki komornego będą płatne już w dn. 1 kwietnia.

Socjaliści tracą w Krakowie siedzibę.

Kraków, 28. 3. (Tel. wł) Krakowska ubezpieczalnia społeczna, która jest właścicielem „Domu Robotniczego", wytoczyła Towarzystwu Domu Robotniczego proces o eksmisję. W dniu wczorajszym sąd okręgowy zawyrokował eksmisję, skazując równocześnie wymienione towarzystwo na poniesienie kosztów sądowych w wysokości 2.011 zł.

W ten sposób krakowska PPS, socjalistyczne związki zawodowe i redakcja „Naprzodu" straciły swą siedzibę.

Nowy król chiński.

Niejaki doktór Sheldrake z Londynu, który jeszcze przed kilkunastu laty przeszedł na islamizm i odtąd działał w Chinach jako misjonarz muzułmanin został obecnie wybrany królem prowincji Sinkiang, która niedawno temu uniezależniła się od rządu centralnego. Żona króla, pani Sybilla Sheldrake, mieszkająca jeszcze narazie wraz z dwojgiem swych dzieci w Londynie ma w najbliższym czasie wyjechać do Chin.

Wykryto fabrykę monet fałszywych

Sosnowiec, 28. 3. (PAT). W nocy z 26 na 27 bm. policja wykryła w mieszkaniu Leona Janikowskiego w Dąbrowie Górniczej fabryczkę fałszywych monet 5-złotowych. Skonfiskowano 27 sztuk falsyfikatów, formy i narzędzia do ich wyrobu oraz kilka kilogramów stopu. Janikowskiego zatrzymano. Był on maszynistą Huty Bankowej.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Tajny akt dyplomatyczny.

Konrad Wichura zagłębił się w swych wspomnieniach. Było ich wiele, tak bardzo wiele. Każdy prawie dzień życia Konrada Wichury, od czasu, gdy rozpoczął swą działalność jako detektyw prywatny, był jakimś epizodem, jakąś niezwykłą przygodą.

— Było to lat temu kilka! — zaczął swe opowiadanie słynny detektyw. — Bawiłem wówczas w Paryżu i los, który tyle niezwykłych przygód spiętrzył na drodze mego życia, nastręczył mi nową przygodę.

Jak już mówiłem — w czasie wojny udało mi się oddać kilka usług francuskiemu drugiemu oddziałowi. Usługi te nie poszły w zapomnienie. To też nie zdziwiło mnie to wcale, gdy pewnego dnia w hotelu, w którym mieszkałem, zjawił się tajemniczy wysłannnik z równie tajemniczą misją.

Chodziło pozornie o rzecz bardzo łatwą, w rzeczywistości zaś o ogromnie trudną.

Powiem poprostu, chodziło o zdobycie dla francuskiego wywiadu pewnego dokumentu, znajdującego się w archiwum poselstwa sowieckiego w Paryżu.

Wywiad francuski wiedział o istnieniu tego dokumentu, nie znał jednak jego treści, a francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych zależało ogromnie na poznaniu tekstu dokumentu.

Nie miałem naturalnie najmniejszego zamiaru włazić w zamiarach włamywacza do gmachu poselstwa, bardzo dobrze strzeżonego i brać na siebie niebezpieczną rolę Daniela w lwiej jamie.

Począłem więc dokładne badania, któreby dały mi do poznania jakiś punkt słabszy, którýby się dał wyzyskać.

Lekceważymy często przypadek, a jednak jest on dźwignią powodzenia w życiu. Tak było i tym razem.

Dowiedziałem się, że poselstwo sowieckie ma się wkrótce przeprowadzić do nowego gmachu. Musiało ono naturalnie użyć do tego jednego z paryskich biur przewozowych. Zadałem sobie tedy trud telefonicznej rozmowy z wszystkimi dyrektorami biur ekspedycyjnych, których prosiłem, by dali mi znać, gdy otrzymają jakieś zlecenie od sowieckiego poselstwa.

W kilka tygodni potem otrzymałem upragniony telefon. Porozumiałem się z francuskim II oddziałem.

Stało się, że w dniu przeprowadzki robotnikami, wynoszącymi z gmachu poselstwa meble i papiery byli — odpowiednio przebrani — agenci II oddziału, a ja zaś kierowałem przeprowadzką.

W tych warunkach nie trudno było przetrząść akta i dostać dokument, o który mi chodziło.

Na drugi dzień po przeprowadzce doręczyłem cenny dokument II oddziałowi francuskiego sztabu.

Poselstwo sowieckie szybko zorjentowało się w poniesionej stracie, lecz uznano za stosowne przemilczeć swą porażkę.

Fatalne skutki chlorowania wody w Warszawie.

W kołach lekarskich stolicy omawiana jest sprawa, związana z wprowadzeniem w Warszawie chlorowania wody filtrowanej.

W nowoczesnych urządzeniach oczyszczania wody do mechanicznego oczyszczania dodaje się jeszcze chemiczne, zabijające wszelkie drobnoustroje, szkodliwie działające na zdrowie konsumenta wody. Wpuszcza się w minimalnych dawkach chlor.

W tych miejscowościach, w których **stosuje się chlorowanie wody zwiększyła się ilość wypadków zachorowań na tarczycę.** Pojawiają się osoby z wolem i obrzękami szyi, takiemi jak to się spotyka pośród górali. Okazuje się, że **chlor w wodzie niszczy i rozkłada związki jodowe,** posiadające dla organizmu ogromne znaczenie.

Taki sam stan rzeczy jak w Warszawie, gdzie lekarze stwierdzili to zjawisko, zaobserwowano przed paru laty w Chicago. Sfery lekarskie opracowują obecnie środki zaradcze, któreby uchroniły ludność Warszawy przed chorobami tarczycy, powodowanemi przez zbyt czystą wodę.

O stabilizację urzędników skarbowych.

Warszawa. (Tel. wł.). Stow. Urzędników Skarbowych wystąpiło do władz z żądaniem stabilizacji urzędników, zatrudnionych przez Izby Skarbowe i urzędy podatkowe. Obecnie około 50% urzędników skarbowych nie ma etatów i pracuje na warunkach kontraktowych.

Według otrzymanych przyrzeczeń, począwszy od nowego roku budżetowego przyznane będą urzędnikom skarbowym stałe etaty.

—::—

„Obrońca wiary".

Tytułomanja i serwilizm.

Wśród pism sanacyjnych, odznaczających się wschodnim bizantynizmem i niewolniczą czołobitnością, naczelne miejsce zajmuje **„Słowo" wileńskie.** Powszechnie mówią i piszą, że „Słowo" jest organem konserwatywno-sanacyjnym, zdarzało się jednak niejednokrotnie, iż sami sanatorzy nie mogli wyjść z podziwu nad różnego rodzaju **dziwolągami politycznymi,** jakie pojawiały się na łamach „Słowa".

Kierownik polityczny wspomnianego pisma wileńskiego, poseł B. B. **Mackiewicz** wystąpił już nieraz na łamach swego organu z projektami i planami, które miały wyprowadzić Polskę z obecnego chaosu politycznego i gospodarczego, a które wywołały **wielkie zdumienie** zarówno w kołach opozycyjnych jak i w licznych szeregach obozu prorządowego.

P. Mackiewicz gromi stale republikanizm i parlamentaryzm, wychwala faszyzm i hitleryzm, słowem chce uchodzić **za reformatora ustroju państwowego według wzorów obcych, niezgodnych z duchem Polski współczesnej.**

Najkonieczniejszą stroną „polityki programowej" posła Mackiewicza jest jego **serwilizm** (służalczość). Pan M. ma nietylko styl i język swoisty, ale i swoistą wiernopoddańczość. Jego panegiryki wygłaszane na cześć możnowładców sanacyjnych budzą na przemian wesołość i politowanie.

Ostatnio p. poseł Mackiewicz jak Filip z Konopi wyrwał się z taką propozycją: marszałek Piłsudski winien nosić tytuł niegdyś przez papieży nadany królom angielskim: **Fidei Defensor (Obrońca wiary).**

Kto jak kto, ale prawdopodobnie sam p. marszałek Piłsudski zadziwił się niezmiernie tym nowym pomysłem p. Mackiewicza. A już z całą pewnością twierdzić można, że **najbliższe otoczenie polityczne** p. marsz. Piłsudskiego byłoby z takiego tytułu najmniej zadowolone.

Snać p. Mackiewiczowi dobrze się powodzi. Bo gdyby miał kłopoty materjalne, toby umysł jego nie wysilał się nad wynajdywaniem nowych tytułów dla p. marszałka Piłsudskiego, który dostąpił już chyba dosyć tytułów i zaszczytów.

A społeczeństwo? Cóż p. Mackiewicza obchodzi społeczeństwo? Grunt, że jemu wiedzie się dobrze.

F.

Postrach policji paryskiej.



„Jo z srebrnemi włosami", który już raz został skazany na śmierć, jest również wmieszany w aferę Stawiskiego. Podobno zastawiał on klejnoty w lombardzie londyńskim.

Uciążliwa praca świąteczna.



Objeść się na święta łatwo. Ale przygotować na święta to wszystko, co potrzeba, to jest praca, o której mogą coś powiedzieć tylko nasze panie gospodynie. My uciekamy od tego przedświątecznego rozgardjaszu, podczas gdy dzieci z lubością przypatrują się tym przygotowaniom, licząc nieledwie każdą łyżkę cukru i każdy rodzynek, jaki umiejętna dłoń matki sypie do baby wielkanocnej.

Dama z półświatka, magnaci i policja.

Paryż. Przed trybunałem paryskim rozpoczął się proces o morderstwo, którego motywy nie zostaną nigdy wyjaśnione. Na ławie oskarżonych zasiadła 46-letnia Germaine Huot, znana przed 20 laty jako dama półświatka paryskiego. Przybrawszy sobie arystokratyczne nazwisko d'Anglemont rujnowała ona swojemi wymaganiami mężów stanu i magnatów. Na długiej liście jej kochanków figuruje bawarski książę Franciszek **i hr. Mielżyński.**

Dnia 7 marca ub. r. d'Anglemont zastrzeliła w swojem paryskiem mieszkaniu prefekta Causereta, który był ostatnim jej przyjacielem.

Obrona podejmuje tezę zabójstwa w afekcie na skutek zazdrości. Innego zdania jest znany publicysta Leon Daudet. W sensacyjnym artykule, ogłoszonym w Action Francaise Daudet dowodzi, że tak d'Anglemont jak i prefekt byli członkami mafji pracującej w ścisłym kontakcie z wydziałem bezpieczeństwa, którego zresztą oboje byli członkami. Zabójstwo Causereta wynikło, według Daudeta, z nakazu wydziału bezpieczeństwa.

—::—

Niepokojące wiadomości o finansowej sytuacji Niemiec.

Pogłoska o ustąpieniu prezydenta Banku Rzeszy.

Londyn, 28. 3. **W kołach City londyńskiej krążą pogłoski, że spodziewane jest ustąpienie prezydenta Banku Rzeszy Schachta, który ma się sprzeciwiać udzieleniu dostatecznych kredytów na sfinansowanie hitlerowskiego programu robót.**

Jako kandydatów na stanowisko Schachta „Financial News" wymienia wiceministra skarbu Reinhardta i dr. Koepplera, który jako mąż zaufania Hitlera był członkiem delegacji niemieckiej na wszechświatową konferencję ekonomiczną w Londynie. „Financial News" podkreśla, że **ustąpienie Schachta wywołałoby ostateczne poderwanie zaufania do Niemiec, bowiem do tej pory zaufanie to opierało się jeszcze na osobie Schachta. W związku z niepokojącemi wiadomościami o finansowej sytuacji Niemiec, niemieckie pożyczki państwowe w dalszym ciągu wskazywały na giełdzie londyńskiej tendencję zniżkową.**

—::—

Brat strzela do brata.

Warszawa. Pomiędzy braćmi sierżantem Teofilem Matejkowskim i 27-letnim Zygmuntem, rolnikiem ze wsi Zarodki trwały od dłuższego czasu niesnaski.

Zygmunt Matejkowski przyjechał do Warszawy i spotkał się na ul. Smoczej ze swym bratem, Teofilem.

Między braćmi wynikła sprzeczka, podczas której doszło do gwałtownej wymiany słów. Po chwili sierżant Teofil Matejkowski **dobył rewolweru i dał szereg strzałów w kierunku swego brata Zygmunta.** Kule były celne i trafiły kilkakrotnie w Matejkowskiego, który padł bez życia na chodnik. W czasie strzelaniny został również ranny przypadkowo przechodzeń.

Na odgłos strzałów przybyli posterunkowi. Wezwany lekarz stwierdził zgon Zygmunta Matejkowskiego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 marca 1934 roku.

KALENDARZYK.

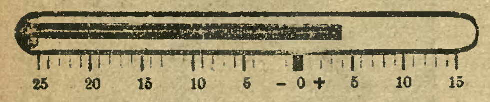
Dziś: W. Czwartek. Eustazjusza op.
Jutro: W. Piątek. Jana Klimaka.
Wschód słońca o godzinie 5.44.
Zachód słońca o godzinie 18.27.

Stan pogody

Rano chmurno, miejscami mgły. W ciągu dnia zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami. Nocą lekkie przymrozki. W dzień temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 rano do 8 wieczór bez przerwy, w niedzielę i święta od 11 14 — Obecnie w Muzeum wystawa **„Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce i Święci Polscy w grafice — drzeworyt ludowy".**

DYŻURY NOCNE APTEK
do I-go święta.

1) Apteka pod Koroną, Dworcowa 48.
2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11.

TEATR MIEJSKI.

Do soboty włącznie przedstawienie zawieszone.

Kasa Teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na wszystkie przedstawienia w okresie świątecznym.

W pierwszy dzień świąt, t. j. w niedzielę o godz. 20 repertuar zapowiada niezwykle wesołą farsę Arnolda w opracowaniu reżyserskim K. Wilamowskiego **„ZGORSZENIE PUBLICZNE".** Poprzedzona sławą niebywałego wprost powodzenia w Poznaniu, farsa ta posiada wszystkie zalety, mogące jej zapewnić długotrwały żywot. Arcyzabawne perypetje bohaterów, komiczne sytuacje, dowcipne paradoksy zaprawione satyrą — bawić będą nieustannie widzów.

W poniedziałek dane będą trzy przedstawienia: o godz. 13 po cenach minimalnych (od 10 gr do 1.09 zł) komedjo-bajka z tańcami Remusa **„STAŚ LOTNIKIEM"**; po południu o godz. 16 po cenach zniżonych poraz ostatni operetka Benatzky'ego **„MOJA SIOSTRA I JA".** Jest to jeden z najbardziej czarujących utworów, jakie wyszły z pod pióra tego mistrza muzyki lekkiej i nic dziwnego, że grana była setki razy na wszystkich scenach Europy. Wieczorem przebojowy **„BAL W SAVOY'u"**, najnowsza operetka P. Abrahama, która jednoczy w sobie wdzięk nowoczesnych melodji z rytmem tańca i doskonałą konstrukcją sceniczną. „Bal w Savoy'u" wystawiony jest u nas z przepychem, godnym scen europejskich. Cały zespół pod wodzą kapelmistrza Turkiewicza i reżysera Dowmunta tworzy idealną całość i jest przedmiotem gorących owacji ze strony widzów.

Z zebrania Katolickiego Tow. Robotników Polskich

przy kościele św. Trójcy.

W dniu 25 bm. odbyło się miesięczne zebranie Katolickiego Tow. Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy.

Bardzo ciekawy i zajmujący referat na temat: „Co należy wiedzieć o Polsce dzisiejszej" część I wygłosił prezes Tow. p. **Baum.** Prelegent w płomiennych słowach wykazał obowiązki każdego Polaka względem swej ojczyzny, wskazując, że demoralizacja i upadek ducha religijnego były główną przyczyną upadku dawniejszej Polski. Wkońcu apelował do społeczeństwa o popieranie przemysłu i handlu polskiego, a bojkotowanie obcego handlu, który coraz więcej rozpościera się na ziemi polskiej, zajmując miejsca naszym rodakom, przebywającym na obczyźnie.

Zebrani rzęsistemi oklaskami dziękowali referentowi za tak treściwy wykład.

Bardzo ciekawy i wzniosły obraz przedstawiła p. Krajecka, członkini SMP „Promyk" w swej deklamacji: „Przed sądem", obrazujące wychowanie uliczne pewnej sieroty, która za różne przestępstwa dostała się przed sąd.

Nie mniej ciekawy był wiersz wychowanki chorążego p. Morka p. t. „Potrzeba nam duchowieństwa katolickiego".

Po komunikatach zarządu i wolnych głosach zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni wielkopostnej.

— **Z okazji świąt Wielkiejnocy** kończy się urzędowanie w miejskich urzędach w Wielki Piątek o godzinie 13-ej, a w Wielką Sobotę o godz. 12 w południe.

— **Polski Zbór Ewangelicki.** W Wielki Piątek odprawione będą nabożeństwa: komunijne o godz. 8 rano, liturgiczne o godzinie 15-ej; w pierwsze święto uroczyste nabożeństwo o godz. 12 w kościele przy ul. Poznańskiej 25.

Przysłowia.

Do dni Wielkiego Tygodnia odnoszą się następujące przysłowia:

Pogoda w Kwietną niedzielę
Wróży urodzaju wiele.

*

W Wielki Piątek, dobry siewu początek.

*

Kiedy w Wielki Piątek rosa,
To nasiej gospodarzu dużo prosa,
A jeżeli w Wielki Piątek mróz,
To proso na górę włóż.

*

Jak w Wielki Piątek pada, to będzie suchy rok.

*

Jeżeli w Wielki Piątek deszcz kropi,
Radujcie się chłopi (będzie urodzaj).

*

W Wielki Piątek zrób początek,
A w sobotę kończ robotę.

*

Pogodny dzień wielkanocny,
Grochowi wielce pomocny.

*

Jak na Wielkanoc pada,
To trzeci kłos w polu przepada.
Ale jak na Zielone Świątki pada,
To złe naprawia.

*

Jeśli zapusty pogodne bywają,
To i świąt wielkanocnych tak się spodziewają.

Ustąpienie inż. Namysła.

Poznań, 28. 3. (Tel. wł.) Ustąpił ze swego stanowiska komisaryczny prezydent Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, inż. Ewaryst Namysł.

Z walnego zebrania Kurkowego Bractwa Strzeleckiego

W dniu 20 marca br. odbyło się w Strzelnicy roczne walne zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. Marszałkiem zebrania był p. Franciszek Kardaś w asyście ławników pp. Ganasińskiego i Kucharskiego. Z wygłoszonych sprawozdań prezesa, sekretarza i skarbnika wynika, że Kurkowe Bractwo Strzeleckie mimo kryzysu utrzymało swój stan posiadania, a stan kasy nie jest jeszcze najgorszy mimo poważnego wydatku na remont parkanów, który wynosił ponad 3.000 zł. Liczba członków wynosi nadal 90. W roku ubiegłym odbyło się szereg imprez strzeleckich, a w miesiącach letnich co poniedziałek tradycyjne strzelanie ćwiczebne. Poważna część członków bractwa zdobyła poza premjami i żetonami również państwową odznakę strzelecką. Strzelnicę stawiano także do dyspozycji innym organizacjom sportowym i strzeleckim. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru uzupełniającego.

Do zarządu należą: Rybarczyk - prezes, Biechowiak - wiceprezes, Budziński - skarbnik, Weber - sekretarz, Rosinke - zast. sekretarza, Wiese - komendant, Jankowiak - I strzelmistrz, Walery Goncerzewicz - II strzelmistrz, Janoszke - III strzelmistrz, Dorsz i Wł. Goncerzewicz - gospodarze.

Aresztowanie adwokata w Poznaniu.

Poznań, 28. 3. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych został aresztowany i doprowadzony do sędziego śledczego **adwokat Wysocki, oskarżony o defraudację 21.000 zł z depozytów sądowych.**

Nową placówkę Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich

utworzono w Siernieczku.

Robotnicy katoliccy, zamieszkali w Siernieczku i okolicy, zaprosili patronat oraz prezesa okręgowego Katolickiego Tow. Robotników Polskich w celu zorganizowania w nich towarzystwa, należącego do Akcji Katolickiej.

Organizacyjne zebranie odbyło się dnia 25 bm. Po nabożeństwie pasyjnem znaleźli się prawie wszyscy pracownicy miejscowi w salce pani Góreckiej. W zastępstwie patrona ks. kanonika Schulza objął przewodnictwo na życzenie wszystkich obecnych **ks. Dekowski.** Treściwy referat o celach i zadaniu Tow. Robotników Katolickich wygłosił prezes okręgowy p. **Jan Cywiński.**

Do nowego towarzystwa przystąpiło 58 członków. Następnie dokonano wyboru zarządu i ustalono, że pierwsze zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, **15 kwietnia** bieżącego roku.

Zarząd placówki siernieckiej tworzą pp. Edmund Fryka — prezes, Józef Misiak — zast. prezesa, Alojzy Chmielewski — sekretarz, Władysław Kabaciński — zast. sekretarza, Kazimierz Górecki — skarbnik, Bronisław Gackowski — bibljotekarz; ławników wybrano czterech: St. Klapczyńskiego, Wojciecha Dąbka, Bronisława Szmeltera i Jana Trepczyńskiego.

Kronika artystyczna.

Wieczór poezji i pieśni polskiej

Rytm życia dzisiejszego wyłączył z zakresu zainteresowań poezję. Stała się niepotrzebnym rekwizytem romantycznej przeszłości i wartością nieuchwytną w dzisiejszych przematerjalizowanych czasach. Jeśli chodzi o poezję współczesną, winę zerwania kontaktu z życiem musi wziąć na siebie w całości ona sama, ale dlaczego niema zainteresowania dla poezji czasów przeszłych, której walory są bezsporne, — nad tem zagadnieniem należałoby się poważnie zastanowić. Abstrahując jednak od teoretycznych rozważań, chciałoby się z radością stwierdzić znamienny zwrot, który daje się zauważyć ostatnio właśnie w Bydgoszczy. W życiu kulturalnem naszego miasta poezja nie zajmowała dotąd żadnego miejsca, aż nagle w kilku dniach nastąpiło wręcz nasycenie atmosfery kulturalnej tą kategorją sztuki. W przeciągu kilku dni trzy imprezy poświęcone poezji — to dużo, bardzo dużo.

Koło Przyjaciół Harcerstwa zorganizowało **wieczór poezji i pieśni polskiej,** w którym trud interpretacji arcydzieł literatury polskiej wzięła na siebie p. **Marta Chmielarska.** Wartości recytatorskie p. Chmielarskiej są już w Bydgoszczy znane, to też zainteresowanie wieczorem było duże.

P. Chmielarska objęła programem wszystkie niemal kategorje wzruszeń poetyckich. Oczywiście, że przy takiem nasileniu repertuaru jedne utwory mniej, inne więcej leżały w możliwościach recytatorki. Najbardziej — zdaniem naszem — odpowiadały rodzajowi talentu p. Chmielarskiej: nastrojowy wiersz Rabskiej „Wieczór na Monte Pincio", przekonywująca „Bajka polityczna" Ejsmonda, ujmująca „Ballada o kamieniotłuku" Zegadłowicza. Efekty muzyczne wiersza wydobyła p. Chmielarska z arcydzieła Tetmajera „Na Anioł Pański", przyczem należy podkreślić znakomitą współpracę akompanjatora p. **prof. Edmunda Röslera.**

Program wieczoru wypełnił **chór „Echo".** Występy tego reprezentacyjnego zespołu śpiewaczego męskiego mają swój poziom w bydgoskiej opinji artystycznej ustalony. Ostatnia produkcja potwierdziła to zdanie i dołączyła niejeden liść do wieńca sukcesów świetnego dyrygenta **prof. Alfonsa Röslera.**

O wartości chóru „Echo" świadczy choćby fakt, że w jego interpretacji nawet pieśni najbardziej osłuchane, jak Moniuszki „Kozak" czy Lachmana „Sztandary polskie na Kremlu" zaciekawiają i dają słuchaczowi prawdziwą satysfakcję. Duża dyscyplina zespołowa, wyrównane głosy, niezawodna intonacja i muzykalność — to największe zalety chóru.

Koło Przyjaciół Harcerstwa przez zorganizowanie tego wieczoru zapisało na swoje dobro podwójną zasługę. Bo nietylko dostarczyło Bydgoszczy wzruszeń artystycznych w wysokiej kategorji, ale przyczyniło się również do zebrania funduszów potrzebnych dla zapewnienia pomocy niezamożnej młodzieży harcerskiej.

*

Dwa wieczory poezji emigracyjnej Zdzisława Karr-Jaworskiego.

Zdzisława Karr-Jaworskiego znają czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" z wierszy i nowel drukowanych na łamach naszego pisma. Jest to zdolny niewątpliwie dziennikarz i literat, który życie swoje poświęcił pracy wśród emigracji polskiej, przedewszystkiem we Francji, i którego twórczość jest z tą emigracją całkowicie związana.

Obecnie p. Karr-Jaworski przebywa w Bydgoszczy i dobrze się stało, że najpoważniejsze organizacje towarzyskie naszego miasta a więc Klub Techników i Klub Polski umożliwiły bezpośrednie zetknięcie się z jego ciekawą indywidualnością. Zarówno palący problem emigracji polskiej, jak i osoba p. Jaworskiego sprawiły, że oba wieczory poezji emigracyjnej cieszyły się dużem zainteresowaniem.

W Klubie Techników poprzedził referat i recytacje p. Jaworskiego krótkiem słowem wstępnem prezes Klubu **p. radca inż. Regamey.** Prelekcji i wierszy osnutych na tematach emigracyjnych, recytowanych przez samego autora, wysłuchano z ciekawością, nie szczędząc oklasków.

Klub Polski zorganizował już drugi w bieżącym roku wieczór literacki, podkreślając w ten sposób ambicję skoncentrowania w swoich murach życia kulturalnego Bydgoszczy. Problem emigracji omówił, zagajając wieczór, prezes Klubu Polskiego i Ligi Morskiej i Kolonjalnej **p. dr. Wiecki,** a rys poezji emigracyjnej i podłoże twórczości p. Karr-Jaworskiego skreślił p. **dyr. Schlingler.**

Życie i los emigrantów polskich przedewszystkiem we Francji omówił ze swadą p. Karr-Jaworski, poczem kilkanaście jego wierszy recytowali znani artyści Teatru Miejskiego pp. **Elżbieta Wieczorkowska i Kazimierz Wilamowski.** Pełna ekspresji interpretacja starała się wydobyć z poezyj p. Jaworskiego nastrój i uczucie, wypełniając ich braki formalne.

*

Wieczór polskiej muzyki kameralnej w Miejskiem Konserwatorjum Muzycznem

Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność stwierdzić, że Miejskie Konserwatorjum Muzyczne dobrze zrozumiało swoją misję budowania kultury muzycznej w Bydgoszczy. Że buduje ją racjonalnie — od podstaw, świadczą nietylko publiczne popisy, wykazujące ogromny wysiłek i rozmach, ale i systematycznie organizowane w ramach uczelni wieczory muzyki kameralnej.

Muzyka kameralna jest gałęzią najbardziej u nas może zaniedbaną, a jednak jej rozwój stanowi o prawdziwym poziomie kultury muzycznej w danym ośrodku. Siły artystyczne, któremi rozporządza w ramach grona profesorskiego Miejskiego Konserwatorjum Muzyczne, pozwalają mu na stworzenie w swojem łonie zespołów instrumentalnych, których poziom predestynuje je do kategorji najwyższej.

Talenty wykonawców pozwalają włączyć do programu najlepsze, najwartościowsze utwory. Ostatni wieczór, na który Miejskie Konserwatorjum Muzyczne zaprosiło bydgoskich miłośników muzyki w ubiegłą niedzielę, poświęcony był muzyce polskiej.

Muzykę polską okresu poszopenowskiego omówił w swojem, jak zwykle doskonale opracowanem, słowie wstępnem **prof. Alfons Rösler,** szczególną uwagę poświęcając kompozytorom, których utwory weszły w program wieczoru, a więc Witoldowi Maliszewskiemu, Karolowi Szymanowskiemu i Ludomirowi Różyckiemu.

Dobrze się stało, że pp. **Zdzisław Jahnke** (skrzypce I), **Halina Wojciechowska** (skrz. II), **Alfons Rösler** (altówka) i **Zdzisław Wojciechowska** (wiolonczela) zapoznali nas z kwartetem smyczkowym C-dur, op. 6 **Witolda Maliszewskiego,** kompozytora naprawdę interesującego i mimo wpływów rosyjskich oryginalnego. Ta kompozycja o wartościach bezspornych była najciekawszym punktem programu.

Pp. **Jerzy Stefan** (skrzypce) i **Irena Kurpisz-Stefanowa** (fortepian) wykonali przekonywująco sonatę D-moll op. 9 Karola Szymanowskiego, a kwintet fortepianowy op. 35 Różyckiego znalazł doskonałych interpretatorów w osobach pp. **Zdzisława Jahnkego, H. i Z. Wojciechowskich, A. i E. Röslerów.**

Wykonawcy programu zdobyli zasłużone oklaski, a dyrekcja Konserwatorjum szczerą wdzięczność za zorganizowanie tak sympatycznej biesiady artystycznej.

(hak)

Kronika żałobna.

Ś. p. Wojciech Ćwik.

Któż nie zna rodziny Ćwików z Trzeciewnicy? Od 150 lat posiadają gospodarstwo rolne pod Nakłem. Ojcowizny z rąk nie wypuszczają.

Odszedł teraz w zaświaty najstarszy z nich, ś. p. Wojciech Ćwik — w sędziwym wieku 75 lat. Wszyscy go szanowali. Przez 30 lat piastował zaszczytny urząd członka Dozoru Kościelnego. Wiernie trwał przy wierze św. i narodowości. Za udział jego dzieci w strajku szkolnym władze pruskie pozbawiły ś. p. Wojciecha Ćwika sołectwa. Nie ugiął się! Dzieci wychował na dobrych patrjotów. Najstarszy syn objął gospodarstwo po ojcu, młodszy jest przedstawicielem handlowym jednej z najpoważniejszych firm zagranicznych. Trzy córki wydał szczęśliwie zamąż, dwie mieszkają w Bydgoszczy (panie Władysławowa i Maksymiljanowa Poczekajowe), jedna w Poznaniu.

Pamięć o ś. p. Wojciechu Ćwiku nigdy nie zaginie!

—:—

Angielskie samochody dla Polski.

Zainteresowanie polskim rynkiem samochodowym ze strony fabryk wzmaga się, albowiem w rozmowach gospodarczych pomiędzy Polską a państwami produkującemi samochody poruszono dopuszczenie do rynku polskiego produkcji zagranicznej. M. in. odnosi się to do Anglji, jak to wynika z wywiadu udzielonego przez Sir Eugen Ramsden. Angielski przemysł samochodowy pragnie zapoznać rynek polski z wyrobami swoich 72 fabryk szczególnie w dziedzinie małych samochodów, które przy obecnym stanie waluty angielskiej są najtańsze na świecie. Targi Poznańskie w roku bież. rozszerzają ramy swego działu samochodowego. Dotychczas zainteresowanie działem samochodowym Targów Poznańskich wykazały Państwowe Zakłady Inżynierji, Fiat, Citroen, Adler, D. K. W., Horch, Benz i Skoda. Byłoby wskazane, by w obliczu tej konkurencji angielskie firmy wystawiły swoje eksponaty, a to tembardziej, że Bureau Permanent Internațional des Constructeurs d'Automobiles w Paryżu udzieliło zezwolenia Targom Poznańskim na urządzenie salonu samochodowego jako dział wyodrębniony.

Pomoc dla dzieci polskich z Niemiec

musi się oprzeć na szerokiej platformie społecznej.

(hak) Dyplomatyczne układy i pociągnięcia wielkiej polityki idą swoją drogą, a życie codzienne swoją. Tak jest z sytuacją polskiej mniejszości w Niemczech, która mimo ostatnich paktów i wzajemnych przyjaznych świadczeń się zmieniła się ani trochę. **Miljon Polaków na ziemiach niemieckich walczyć musi w dalszym ciągu z dużemi utrudnieniami życiowemi, a katastrofalny brak szkół naraża polskie dzieci i młodzież na nieuchronną germanizację.** Trudne warunki życia nie pozwalają Polakom z za kordonu na rozwinięcie żywszej pracy organizacyjnej, co nakłada tem większe obowiązki na nas, żyjących w wolnej Ojczyźnie.

Obowiązkiem najważniejszym jest **opieka nad dziećmi i młodzieżą polską.** Opiekę tę sprawował dawniej Związek Obrony Kresów Zachodnich, a obecnie przejęło ją Towarzystwo **Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech,** którego najważniejszem zadaniem jest organizacja akcji kolonijnej. Komitet bydgoski towarzystwa spełniał dotąd swoje zadanie w bardzo szerokim zakresie, korzystając z wydatnych subwencyj samorządu a przedewszystkiem magistratu miasta Bydgoszczy. **Niestety trudności finansowe, w jakich znalazła się Bydgoszcz podważyły ostatnio tę pożyteczną akcję.** W poprzednich latach komitet bydgoski otrzymał po 8.000 zł rocznie i ta suma była podstawą wstępnej pracy. W r. 1933 zmniejszono subwencję w budżecie do 5.000 zł, a w wykonaniu nawet do 3.000 zł, dotąd zresztą jeszcze w całości nie wypłaconych. Mimo to, komitet bydgoski zorganizował w Fordonie dwa turnusy kolonii letnich, goszcząc przeszło 250 dzieci polskich z Niemiec. Kosztowało to razem 5.866,85 zł. Dochody tymczasem przyniosły zaledwie 3.690,90 zł. Deficyt więc wynosi 2.175,95 złotych, który w ostatnich dniach zmniejszył się dzięki racie subwencji magistrackiej o 550 złotych.

W rezultacie więc bydgoski komitet kolonij letnich znalazł się w sytuacji niezwykle trudnej, bo nietylko że nie może myśleć konkretnie o organizacji kolonij w roku bieżącym, a jeszcze musi pokryć długi za rok ubiegły, przyczem dodać należy, że na rok 1934 magistrat przewidział tylko 1.500 zł subwencji.

To był główny temat rozważań **zebrania informacyjno-organizacyjnego kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec,** które odbyło się w ub. wtorek w sali obrad rady miejskiej. Zebranie zagaił i przewodniczył mu **p. radca Mencel,** pozatem zauważyliśmy wśród obecnych komendanta placu **p. mjr. Helińskiego,** oficera oświatowego garnizonu **kpt. Umińskiego,** który zastępował również dowódcę 61 p. p., **dyr. Polakowskiego, insp. Klimesza, mec. Siodę, radcę Stobieckiego, radcę Sentkowskiego.** Referat o położeniu Polaków w Niemczech, wygłosił sekretarz komitetu **p. Ohler,** a sprawozdanie finansowe, którego cyfry poprzednio przytoczyliśmy, skarbnik **p. Chmielewski.**

Ożywiona dyskusja miała na celu jasne postawienie sprawy, **czy w Bydgoszczy należy podtrzymać instytucję kolonij letnich.** Zabierali głos pp. mec. Sioda, insp. Klimesz, radca Stobiecki, Ohler i inni, zgodnie stwierdzając, że choć w skromniejszym zakresie **Bydgoszcz musi się zdobyć na przyjęcie dzieci polskich z Niemiec a brak funduszów z subwencyj musi zastąpić dobrze zorganizowana akcja społeczna.**

Praca komitetu musi się oprzeć na jak najszerszej platformie i dlatego najważniejszem jego zadaniem jest obecnie werbunek członków. Członkiem komitetu może zostać każdy, tembardziej, że **składka roczna wynosi tylko 1 zł, płatny ewtl. w 10 ratach.** Nie ulega wątpliwości, **że społeczeństwo bydgoskie zrozumie potrzebę tej pożytecznej organizacji i jak najintensywniej poprze akcję kolonijną.**

Dalszy spadek bezrobocia.

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.) Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju, w dniu 24 bm. wynosiła ogółem 394.939 osób, wykazując spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 5.304 osób.

Podziękowanie.

Zarząd „Sokoła" żeńskiego uważa sobie za miły obowiązek złożyć na tej drodze jak najserdeczniejsze podziękowanie storopolskim „Bóg zapłać" za bezinteresowne przyczynienie się do urzeczywistnienia w obecnych czasach tak wspaniałej wystawy robót ręcznych, którą urządziłyśmy w czasie od 10—19 bm. w b. lokalu K. K. O. przy ul. Marszałka Focha.

W pierwszym rzędzie dziękujemy Magistratowi m. Bydgoszczy za udzielenie lokalu, p. Sikorskiemu inspektorowi cmentarza za dekorację, Fa. „Bracia Mateccy" za dekorację okien, fa. Grajnert za dostarczenie mebli, fa. Pilaczyński, Siebert, Dymkowski i Więzienie Karne Fordon, oraz poszczególnym wystawczyniom za dostarczenie eksponatów, fa. Marciniak za dekorację lamp, Dyrekcji kina „Kristal" za wyświetlenie reklamy.

Zarząd „Sokoła" żeńskiego.

Rozważania przedświąteczne

Słaby ruch w handlu mimo niskich cen.

(Od własnego warszaw skiego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca.

Po krótkotrwałym okresie deszczowym zaświeciło słonko nad Warszawą, zapowiadając na czas świąt Wielkanocnych dobrą pogodę. Mamy wiosnę w pełni i to nietylko kalendarzową, ale istotną, wczesną wiosnę. Dni dłuższe, coraz dłuższe, nie idą na marne. Przy sprzyjającej pogodzie mrowie ludzkie wyległo na ulice miasta i korzysta z ciepła i słońca.

Wzmożonego ruchu wiosennego wśród mieszkańców stolicy w ostatnim tygodniu przed świętami nie można brać jednak za ruch przedświąteczny, bo tego niema zupełnie.

SKLEPY BYŁY PUSTE

w ostatnią niedzielę, sklepy są też puste mimo, iż dla ułatwienia zakupów są otwarte do późnego wieczora. Niewątpliwie ruch ten ożywi się w ostatnich dwóch dniach, kiedy urzędnicy dostaną przed pierwszym pieniądze. Ale interesów kupcy nie odrobią w ciągu kilkunastu ostatnich godzin.

Warszawa i jej mieszkańcy ubożeją z roku na rok. Taka jest sytuacja w całym kraju. Jedno z pism stołecznych zamieściło rozmowę z pewnym kapitalistą zagranicznym, który przyjechał do nas, aby się rozejrzeć, czy i w jakim stopniu możnaby było inwestować kapitały holenderskie w Polsce. Był on przerażony objawami znacznego zubożenia, z któremi się zetknął w Warszawie. Na ulicach spotykał ludzi smutnych, przygnębionych. W lokalach widział gości, siedzących godzinami przy t. zw. pół czarnej, przy piwie a w najlepszym razie przy wódce. Z tych obserwacyj drobnych, codziennych wyniósł przekonanie, iż wielkich interesów w Warszawie prowadzić nie można.

Bóg z nim, z owym zagranicznym kapitalistą. Ale cóż, kiedy ma on najzupełniejszą rację, mówiąc o naszem wielkiem zubożeniu. Wystarczy patrzeć na

PRZEDŚWIĄTECZNE WYSTAWY SKLEPOWE.

Zawalone są one produktami pierwszej potrzeby, bo tylko rzeczy najniezbędniejsze i najpotrzebniejsze mogą liczyć na zbyt. Takich ilości szynek, mięsa i wędlin, nie widzieliśmy w sklepach, skutkiem tego i ceny np. wędlin mimo okresu przedświątecznego spadły. Podaż jest ogromna, a zbyt mały. Wieś użytkuje bardzo mało mięsa, eksport zagranicę nie opłaca się i niema też gdzie eksportować, więc też wszystko pakują do większych miast. A przytem z racji bezrobocia rozwinął się na wielką skalę konjunkturalny, przedświąteczny handel mięsem z dalszej i bliższej prowincji. Przekupnie zawalają wprost rynek warszawski taniem mięsem z prowincji. Policja z tej racji ma wiele kłopotu i ostatnimi czasy uruchomiono całe kolumny lotne, które konfiskują mięso z prowincji. W tej samej mierze rozwinął się handel drobiem, którego ceny również spadły.

ŻYCIE JEST WIĘC BARZO TANIE,

ale równocześnie coraz droższe dla tych, którzy zarobkują coraz mniej i coraz mniej mogą wydawać. Zaciskanie pasa sprowadzono do krańców możliwości i wytrzymałości społeczeństwa, któremu każe się wyzbywać wszystkiego. To też nadchodzące święta będą jeszcze smutniejsze od poprzednich, gdy się zważy ostatnio przeprowadzoną zmianę uposażeń, która uderzyła po kieszeni nie tylko urzędników, ale i kupiectwo i przemysł, nie mogące z tej racji liczyć na należyty zbyt wewnętrzny.

Dużo słów goryczy i sarkazmu ciśnie się na usta pokrzywdzonych, najszerszych warstw, gdy widzą one, że nie wszystkich w równej mierze dotyka ciężka sytuacja w kraju, że właśnie niektórym wybrańcom podwyższono i to znacznie uposażenia kosztem najbiedniejszych. Ci wybrańcy naprawdę będą mieli powód do radości, oni mogą mieć wesołe święta, bo też mają się z czego cieszyć. Nie stanowią oni jednak szerokich mas.

Tak więc nadchodzące święta stolica obchodzić będzie pod znakiem jeszcze gorszego kryzysu, co nie usposabia do zbyt wesołych, pogodnych nastrojów, z jakimi chcielibyśmy zasiąść do wspólnego stołu, aby podzielić się tradycyjnem jajkiem.

Dziś w Wielki Czwartek, koncert oratoryjny w Teatrze Miejskim

o godz. 8 wieczorem, na którym wystawione będzie wspaniałe arcydzieło Mendelssohna „Eljasz" w wykonaniu solistów: Felicji Krysiewiczowej, Marji Janowskiej-Kopczyńskiej, Witolda Łuczyńskiego i Romana Cirina oraz chóru i orkiestry symfonicznej Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy pod dyrekcją prof. A. Röslera. Wielokrotne dotychczasowe sukcesy artystyczne audycyj muzycznych Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego, jak również cel, na który dochód z dzisiejszego koncertu został przeznaczony, t. j. budowa domu wakacyjnego dla uczniów gimnazjum im. M. Kopernika, wróżą imprezie niezwykłe powodzenie. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru Miejskiego i księgarnia i skład nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23.

Czystość zwalcza objawy kryzysu.

Pod wpływem słońca rozjaśnia się najbardziej zachmurzone czoło. Czystość w mieszkaniu rozproszy najbardziej ciężkie troski. Pani domu, pomimo ogólnej depresji, nie zaniedba w tym roku tradycyjnego sprzątu na wiosnę i przygotuje mieszkanie połyskujące od czystości dla swej rodziny. Dzielnie jej w tem pomoże zaprawa do podłogi „Jaśniej Słońca" niezbędna, jedyna, najbardziej ekonomiczna i nadająca podłodze nieporównany blask. Gosposiu! Zbliża się wiosna! Zbliżają się święta! Czas najwyższy, aby zaopatrzeć się w zaprawę do podłogi „Jaśniej Słońca".

Mały pożar.

Wczoraj w południe około godziny 12-ej wybuchł pożar w domu p. Stanisława Pluty przy ul. Chołoniewskiego 18. Zaalarmowana straż pożarna natychmiast wyruszyła na miejsce pożaru.

Wskutek wadliwej konstrukcji komina, który jest nieszczelny, iskry ulatujące przez szpary padły na szmaty i wywołały pożar. Po przeszło półgodzinnej akcji straży pożarnej ogień został stłumiony. Straty powstałe przez pożar są nieznaczne.

Zawody szermiercze szkół podchorążych.

W dniach 24 i 25 bm. odbyły się drużynowe **zawody szermiercze o mistrzostwo szkół podchorążych, grupy pomorskiej (DOK VIII)** w sali Domu Żołnierza w Grudziądzu.

Do zawodów stanęły 4 drużyny. 1) Szkoła Podchorążych dla podofic. Bydgoszcz, 2) Szk. Podch. Artyl. Toruń, 3) Szk. Podch. Marynarki Woj. Toruń, 4) Szk. Poch. Kawalerji Grudziądz.

Po dwudniowych walkach I miejsce zajęła Szkoła Podch. Kawalerji, zdobywając poraz drugi nagrodę przechodnią. II miejsce zajęła Szk. Podch. dla podoficerów Bydgoszcz, III miejsce Szk. Podch. Artylerji Toruń, IV miejsce Szk. Podch. Marynarki Toruń.

Na zakończenie odbyła się w kasynie ofic. C. W. K. wspólna kolacja, w czasie której przemawiał komendant Szk. Podch. Kaw., ppłk. Chomicz oraz przedstawiciele poszczególnych drużyn, podkreślając tą niezbędną łączność i koleżeńskie zbratanie się poszczególnych rodzajów broni. W wesołym nastroju spędzono kilka godzin, śpiewając cały szereg pięknych żołnierskich piosenek.

Stan wody na Wiśle dnia 29 marca: Zawichost 1.56, Warszawa 1.83, Płock 2.31, Toruń 2.90, Fordon 2.86, Chełmno 2.80, Grudziądz 3.08, Korzeniewo 3.29, Piekło 3.06, Tczew 3.15, Einlage 2.80, Schievenhorst 2.72.

Pielgrzymka do Ziemi świętej

organizowana przez generalny komisarjat Ziemi świętej w Krakowie, łącznie z Ligą Katolicką w Katowicach od 15 do 30 maja br. Wyjazd z Krakowa, ewentualnie ze Lwowa, do Konstanty, stąd polskim statkiem „Polonia" do Jaffy; zwiedzając w drodze powrotnej Ateny i Konstantynopol.

Koszta od 690 zł wzwyż, stosownie od kategorji wybranej na okręcie. Protektorat i kierownictwo J. E. ks. Stan. Adamskiego, biskupa śląskiego.

Wpisy najpóźniej do 25-go kwietnia br. przyjmuje:

a) Gen. Komisarjat Ziemi św. na Polskę: Kraków, ul. Reformacka 4, tel. 155-74, PKO. nr. 410.080.

b) Liga Katolicka — Katowice, ul. Piłsudskiego 58, tel. 13-30, PKO. 307.698.

c) Towarzystwo „Pielgrzym" Poznań, ul. św. Józefa 5, tel. 20-62.

d) P. B. P. „Francopol" Warszawa, ul. Mazowiecka 9, tel. 206-73, PKO. 25.543.

Przy wpisie obowiązuje zadatek 300 zł.

—::—

Poznań wybiera prezydenta 16 kwietnia.

Poznań, 28. 3. (Tel. wł.) Wybór prezydenta miasta Poznania odbędzie się w dniu 16 kwietnia br.

Kto zapomniał

uiścić **przedpłatę na „Dziennik Bydgoski"** u listowego, niechaj teraz pośpieszy na pocztę i tam zaabonuje pismo nasze, które od kwietnia kosztuje **tylko 2.95 zł.** Na Wielkanoc wydamy obszerny i ciekawy numer — więc **czas najwyższy** odnowić prenumeratę!

Latarnia uchroniła dr. Wieckiego przed niechybną śmiercią.

Echa strasznej katastrofy samochodowej przy ul. Krasińskiego.

Wstrząsająca katastrofa samochodowa przy zbiegu ulic Krasińskiego, Libelta i Gimnazjalnej, której ofiarą padł znany lekarz bydgoski, p. dr. Wiecki, nadal jest tematem rozmów w mieście. W stanie zdrowia p. dr. Wieckiego nastąpiła wczoraj lekka poprawa. Według orzeczenia p. dr. Dziembowskiego, ranny p. dr. Wiecki za kilka tygodni opuścić będzie mógł łóżko, o ile naturalnie nie zajdzie komplikacja.

Jak stwierdzają naoczni świadkowie, winę strasznego zderzenia ponosi podobno szofer samochodu starostwa. Ciekawe są relacje szofera p. dr. Wieckiego, Stanisława Gilla, który oświadczył naszemu sprawozdawcy lokalnemu co następuje:

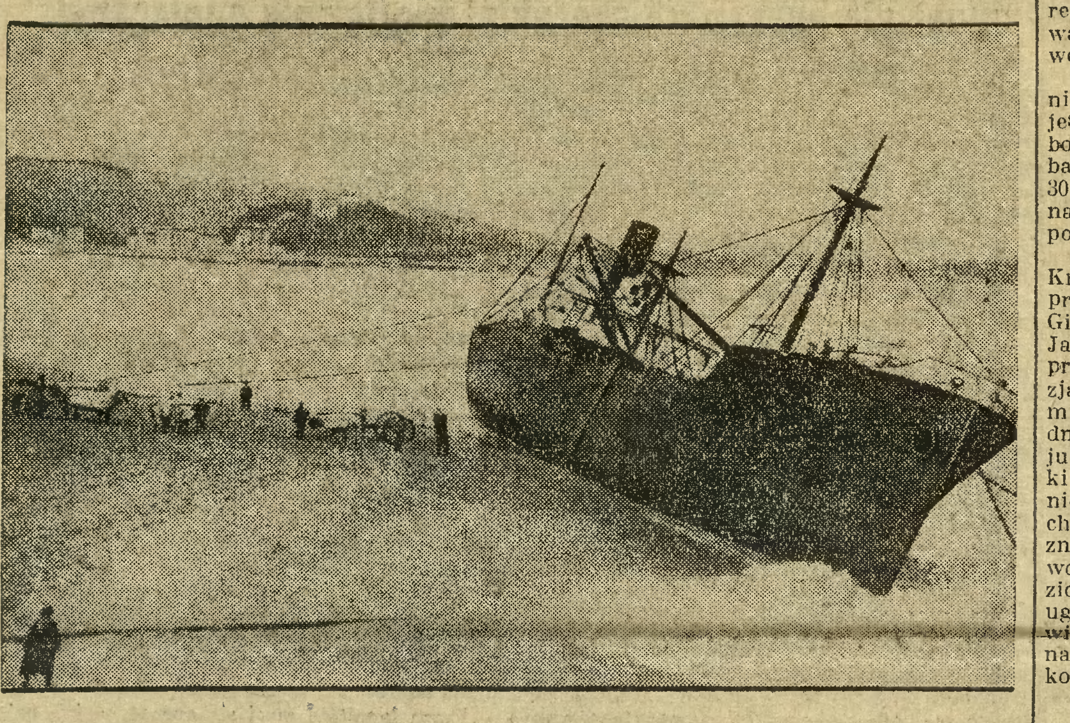
„Już przez ośm lat bez przerwy zatrudniony jestem u p. dr. Wieckiego i nigdy jeszcze nie miałem wypadku. Jechałem bowiem — z polecenia p. dr. Wieckiego — bardzo ostrożnie, z normalną szybkością 30 klm. na godzinę, przy skrzyżowaniu ulic natomiast zwalniałem jeszcze znacznie tempo.

W owym krytycznym dniu, jadąc ulicą Krasińskiego w kierunku ulicy Gdańskiej, przed skrzyżowaniem ulic Krasińskiego i Gimnazjalnej, oddałem **trzykrotnie sygnały.** Jadąc dalej, zauważyłem nadjeżdżający nieprzepisowo po lewej stronie ulicy Gimnazjalnej samochód, który musiał jechać nadmierną szybkością, gdyż w chwili, gdy przednia część mego samochodu znajdowała się już na narożniku usłyszałem nagle krótki sygnał i już nastąpiło straszne zderzenie. Samochód starostwa z wielką siłą wjechał w tylne siedzenie auta, w którem znajdował się p. dr. Wiecki. Wóz częściowo się przewrócił i niewątpliwie przeziołkowałby się, gdyby nie latarnia, o którą ugodził. Gdyby nie było tego oporu, stawianego przez latarnię, napewno spotkałaby nas śmierć. Tylna część samochodu jest kompletnie zdruzgotana".

—::—

— **Zamiast rozsyłania życzeń** świątecznych złożył p. mec. dr. Wład. Typrowicz **zł 20.—** na bezrobotnych.

Ofiara burz wiosennych.



Burzliwe fale oceanu wyrzuciły parowiec francuski „Clodoald" na piaszczysty brzeg.

Znowelizowanie uposażeń wojskowych.

Dodatki funkcyjne dla oficerów linjowych.

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.) Wczoraj Rada Ministrów, obradująca pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza, zajmowała się przeważnie opracowanym przez ministerstwo spraw wojskowych **projektem uposażeń.** Znowelizowaniu uległy przepisy o dodatkach służbowych i funkcyjnych.

Odtąd dodatek funkcyjny przysługiwać będzie pełniącym czynną służbę oficerom zawodowym, oficerom rezerwy, powołanym do czynnej służby, celem przemianowania ich na zawodowych, oficerom powołanym do czynnej służby w czasie wojny, mobilizacji, podoficerom i szeregowym zawodowym: chorążym powołanym do służby czynnej w czasie wojny lub mobilizacji, podoficerom i szeregowym w stanie spoczynku, powołanym do służby czynnej w czasie wojny lub mobilizacji.

Oficerowie otrzymywać będą dodatek służbowy w zależności od zakresu pracy i ponoszonej odpowiedzialności służbowej, bez względu na posiadany stopień służbowy według XIII-tu kategoryj dodatków, w wysokości od 3 tys. zł do 75 zł mies. Poszczególne stanowiska służbowe zalicza do odpowiedniej kategorji dodatku służbowego minister spraw wojskowych.

Chorążowie oraz podoficerowie i szeregowcy zawodowi otrzymują dodatek służbowy w wysokości od 25 zł d 13 zł miesięcznie w zależności od posiadanego rzeczywistego stopnia służbowego.

Dodatki te zastosowane będą od dnia 1 lutego br., przyczem kwoty, wypłacone dotychczas na podstawie zarządzeń ministra spraw wojskowych na poczet dodatków służbowych za okres do dnia 1 marca, zaliczone zostaną na poczet dodatków, unormowanych ostatnią uchwałą Rady Ministrów. O ile wypłacone na poczet tych dodatków kwoty byłyby wyższe, niż dodatki, unormowane tą uchwałą, **nadwyżki nie będą podlegać zwrotowi.**

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła **szereg wniosków ministra spraw wojskowych, regulujących dodatki ćwiczebne** dla szeregowych, podoficerów, dodatkowe wynagradzanie oficerów zawodowych za nauczanie w wojskowych zakładach szkolnych, prowadzone poza czynnościami służbowemi itd.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, jak się ta sprawa miała od grudnia br. Oto, gdy w grudniu ukazały się rozporządzenia o przeszeregowaniu urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, przepisami o jednolitem przeszeregowaniu objęte były pierwotnie również i uposażenia korpusu oficerskiego. Według wersji z pierwszych dni lutego, marszałek Piłsudski wstrzymał jej wykonanie na terenie podległego mu resortu. Mówiono powszechnie, że wskutek tego uposażenia wojskowych zawodowych zostaną z pod ogólnych przepisów wyjęte i nastąpi znowelizowanie ustawy o uposażeniach w kierunku zachowania naogół dawnych norm uposażeń oficerów i podoficerów.

Wczorajsza uchwała Rady Ministrów sprawę powyższą ostatecznie załatwiła.

Czytelnicy nasi mają głos.

Bydgoszcz skazana na zagładę?

Codopiero wyczytałem w „Dzienniku Bydgoskim" że czytelnicy mają zabierać głos, więc pragnę i ja moje uwagi co do ogołacania Bydgoszczy dorzucić.

Gdy za czasów zaborczych Bydgoszcz konkurowała z Poznaniem, to z chwilą przejęcia jej przez władze polskie, nic bodaj śpieszniejszego nie było, jak zabierać stąd różne urzędy.

Nie pomogą dziś żadne zjazdy sanacyjne, prośby i protesty, gdyż los Bydgoszczy jest przesądzony. Będąc teraz w Toruniu, byłem wprost zdumiony z jakim pośpiechem buduje się tam jeszcze dwa skrzydła gmachu, ażeby jak najprędzej resztę kolejowej dyrekcji przenieść z Bydgoszczy.

Dla władz skarbowych jest Bydgoszcz bardzo „donośnem" miastem a **Z. U. P. U.** zamiast udzielić Bydgoszczy przyobiecanego przed trzema laty kredytu, buduje w innych miastach. Obok dyrekcji Lasów Państwowych przy ulicy Mickiewicza w Toruniu buduje poznańska „**Vesta**" gmach ogromny, coś 7 pięter i to w szalonem tempie.

Mówi się dużo o oszczędności, ale czy naprawdę potrzebna jest stacja radjowa w Toruniu, która ma kosztować 450 tysięcy złotych? Co z Torunia otrzymamy za program? — chyba wykłady o piernikach.... Powoli wszystko z Bydgoszczy zabiorą, bo mędrcy ze Wschodu zalecają nawet tartaki przewieźć na Kresy. Najlepiej będzie dolną Brdę zatamować i tę „przeklętą" Bydgoszcz zatopić a będzie raz na zawsze spokój jak z ową wieżą Bismarka...

Wierzę, że doczekamy się przyłączenia powiatów bydgoskiego, wyrzyskiego, szubińskiego i inowrocławskiego do województwa pomorskiego, gdy już nie będzie żadnej przeszkody a **Toruń zostanie wieczną stolicą.** Toruniowi lepiej jak Bydgoszczy, my mamy 7 kawiarń, a oni piętnaście! Nasze kawiarnie ledwie zipią, bo mamy 10.000 armję bezrobotnych, natomiast w Toruniu ludzie mają pracę i zarobek, dlatego jest tam weselej. Widziałem w Toruniu, że przy noszeniu cegieł na budowli, **zatrudnia się wątłe kobiety,** kiedy naszych 10.000 rosłych chłopów-dragonów nie może znaleźć pracy.

A. Z.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Do niedzieli kino nieczynne. W niedzielę premjera polskiego filmu p. t. „**Prokurator Alicja Horn**" z Smosarską i Brodniewiczem, znakomitą parą artystów w rolach głównych.

APOLLO. Dziś po raz ostatni dwa świetne dramaty dźwiękowe p. t. „**Grzech**" i „**Pojednanie**". Pocz. o 5. W piątek i sobotę kino zamknięte.

BAŁTYK wyświetla dziś po raz ostatni sensacyjny film pod tytułem: „**W pogoni za djamentem**" z Tom Mixem w roli głównej oraz film polski p. t. „**Mocny człowiek**". Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni emocjonująca widza „**Tajemnica ogrodu zoologicznego**" oraz obfity nadprogram. Pocz. o 5. W piątek i w sobotę kino nieczynne. W niedzielę premjera najładniejszego ilmu dźwiękowego z **Liljan Harvey.**

MARYSIEŃKA wyświetla dziś po raz ostatni film pt. „**Noc w Kairze**" z Ramonem Novarro i „**Zwycięstwo Czarnego Dżeka**" z Tomem Keene. Pocz. o 5. W piątek i w sobotę kino nieczynne.

REWJA. Dziś po raz ostatni na ekranie potężny film p. t. „**Moskwa bez maski**". Na scenie rewja wesoła i urozmaicona ostatnia przed świętami. Pocz. o 5. W piątek i sobotę kino zamknięte. W niedzielę nowy piękny program.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 30 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka poważna z płyt. 15,40: Muzyka instrumentalna z płyt. 16,10: Utwory religijne Moniuszki w wyk. chóru I. Warsz. Koła Śpiewaczego pod dyr. T. Czudowskiego. 16,40: Przegląd wydawnictw. 16,55: Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 17,50: Pogadanka rolnicza. 18,00: Odczyt p. t. „Męka Pańska w sztuce". 18,20: Transkrypcje Stokowskiego utworów Bacha (płyty). 19,20: Dokąd jechać w święto? 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,43: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Staropolskie pieśni postne w wykonaniu Chóru Świętokrzyskiego pod dyr. J. Maklakiewicza z udziałem solistów. W przerwie: Rozmyślania wielkopostne wgł. Artur Górski (feljeton literacki). 22,00: Słuchowisko p. t. „Św. Franciszek z Asyżu". 22,40: Fragmenty z misterjum myzycznego „Parsifal" na płytach.

ZAGRANICA. **Moskwa (WZSPS).** 16,30: „**Czuszima**" słuchowisko wdł. Nowikowa i Priboja. **Moskwa (Stalin).** 17,25: „Carska Narzeczona" opera Rimskij-Korsakowa. **Lipsk.** 19,00: „Missa Solemnis", Beethovena. **Stockholm.** 20,00: „Stabat Mater" Pergolesego. **Belgrad.** 20,00: „Parsifal" opera Wagnera (akt III). **Wiedeń.** 20,15: „Chrystus na Górze Oliwnej" oratorjum Beethovena. **Daventry.** 20,30: „Johannes-Passion" J. S. Bacha. **Medjolan.** 20,40 Koncert symfoniczny. **Paryż.** 21,45: Koncert symfoniczny.

Wyjaśnienie.

Do wzmianki podanej w jednym z poprzednich numerów p. t. „Praca „Vistuli" na Wiśle w pełnym biegu" zakradła się pewna nieścisłość. Mianowicie p. T. Abramowicz kieruje tylko oddziałem Toruń-Bydgoszcz z agenturami Fordon i Ciechocinek, a nie całym odcinkiem Gdynia—Gdańsk—Toruń—Bydgoszcz. Oddziałem „Vistuli" w Gdyni kieruje zdolny fachowiec p. dyr. Witold Preyss, a w Gdańsku p. Lewandowski. Za podanie tej nieścisłości przepraszamy.

—:—

Z ostatniej chwili.

B. prezydent Wojciechowski otrzymał podwyżkę pensji dożywotniej.

Warszawa, 29. 3. (tel. wł.) We wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ukazała się uchwalona przez Sejm nowela do ustawy o honorowem uposażeniu dożywotniem Prezydenta Rzplitej. Według tej noweli ustępujący Prezydent otrzymywać będzie 3 tys. zł mies., a w razie jego śmierci wdowa i sieroty otrzymywać będą emeryturę według stawek grupy I na podstawie ogólnych zasad ustawy emerytalnej.

Nowela ta ma zastosowanie również i do b. prezydenta Wojciechowskiego, który dotychczas pobierał 1200 zł mies. Obecnie otrzymywać będzie 3000 zł.

Zaznaczyć należy, iż nowela ta ma moc wsteczną i wchodzi w życie z dnia 1 lutego. Różnica stąd powstała będzie wypłacona i Prezydentowi Mościckiemu i b. prezydentowi Wojciechowskiemu.

Zgon kapłana-patrjoty.

Morawska Ostrawa, 29. 3. W dniu wczorajszym zmarł w Stonowie na Śląsku Czeskim ks. radca Krzysiak, dziekan i proboszcz tamtejszej parafji, gorliwy Polak. Szowinistyczne dzienniki czeskie przygotowują zamach na tę polską parafję, podobnie jak na Cierlisko i Łąg, dążąc do obsadzenia ich księżmi narodowości czeskiej.

Morderca Prince'a ujęty?

Paryż, 29. 3. (tel. wł.) **W późnych godzinach wieczornych policja paryska otrzymała meldunek z Nicei, jakoby tam pochwycono mordercę radcy Prince'a.**

E. S.

Krwawe rozruchy z powodu znieważenia krowy

Lucknow. (PAT) W świętym mieście Hindusów Aymdhya koło Fyzabat wynikły poważne zamieszki między ludnością muzułmańską a hinduską. W czasie tych zajść 3 osoby zostały zabite, 20 rannych. Tłum zniszczył 3 meczety i spalił wiele domów. Rozruchy wynikły prawdopodobnie na skutek znieważenia świętej krowy.

Dekret o moratorjum mieszkaniowem już został podpisany.

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł.) Dekret o przedłużeniu moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych, zajmujących małe mieszkania, został już podpisany. Ogłoszenie jego nastąpi w ciągu kilku ostatnich dni. Dekret nie może być jednak ogłoszony przed 1 kwietnia, gdyż uchwalone pełnomocnictwa, a więc prawo dekretowania obowiązuje dopiero od 1 kwietnia br. Teoretycznie istniałaby więc możność przeprowadzenia eksmisji natychmiast po 1 kwietnia. Sądy jednak zostały uwiadomione przez ministerstwo sprawiedliwości, iż dekret został podpisany.

—:—

Tragiczne skutki sprzeczki.

W związku z wczorajszą naszą wiadomością o sprzeczce pomiędzy uczniem Węglewskim a jednym ze starszych pracowników, firma Eberhardt prosi nas o wyjaśnienie, że do sprzeczki doszło pomiędzy wspomnianym uczniem a jednym z robotników, lecz nie mistrzów fabryki. Robotnik został podobno sprowokowany przez ucznia, który się na niego rzucił i mając przypadkowo w ręku pręt żelazny, ranił nim ucznia przez nieuwagę.

—:—

— **Oszczędzajcie konie.** Zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami wzywa firmy, przedsiębiorstwa prywatne, zatrudniające konie: **w tartakach** przy zwózce wszelkiego rodzaju drzewa budulcowego, przy zwózce **cegły z cegielni, piasku z dołów** wybieranego, **węgla z kolejki zwożonego,** aby firmy powyższe i inne prywatne, używające koni, przestrzegali bardzo i nakazali dozorcom swoim, aby wozów nie ładowano ciężarem **ponad siły koni;** aby przestrzegano, żeby dojazdy, boczne drogi odpowiednio wyrównane zostały, nim wóz do miejsca przeznaczenia dojedzie, aby koniom ułatwić i przez to ulżyć w ciągnieniu.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 29 marca 1934 r.

Godz. 19,00: **Sokół V.** Zebranie wszystkich lekkoatletów w lokalu p. Dzierżyńskiego.

— **„Eksternia" sekcja szachistów.** Zebranie plenarne w lokalu p. Ganasińskiego, Jezuicka nr. 12. W rozgrywkach o puhar p. Domżalskiego gra K. I. z „Gwiazdą" o g. 20 w lokalu p. Zblewskiego, Nakielska 2. K. II. gra z „Odrodzeniem" o godz. 20 po zebraniu plenarnem w lokalu p. Ganasińskiego.

Godz. 19,30: **„Moniuszko".** Lekcja śpiewu chóru męskiego; o godz. 20 lekcja chóru żeńskiego.

— **S. M. P. „Gwiazda".** Zebranie plenarne obu oddziałów w salce parafjalnej.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja w Resursie Kupieckiej. W piątek lekcja w zakładzie księży misjonarzy na Bielawkach.

— **Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka".** Schadzka i próba amatorska. Bilety na zabawę taneczną wraz z przedstawieniem w hotelu Lengning, tamże dziś do nabycia.

Poniedziałek, 2 kwietnia 1934 r.

Godz. 14,00: **Koło Przyjaciół 8 drużyny harcerskiej.** Wycieczka do Rynkowa. Zbiórka koło Be-De-Te.

Środa, 4 kwietnia 1934 r.

Godz. 20,00: **Towarzystwo Uczniów Kupieckich** bierze udział w zebraniu organizacyjnem w Resursie Kupieckiej.

Przestrzegamy przed badaczamy pisma św.

Kiedy wierni przed radosnem świętem Zmartwychwstania Pańskiego przystępują masowo do wielkanocnej spowiedzi i Komunji św., pienią się ze złości różnorodni sekciarze, a przedewszystkiem badacze pisma św. Uchwalili więc na swoich schadzkach, że przed świętami wielkanocnemi będą rozrzucali swoje sekciarskie pisemka p. t. „Złoty Wiek". We W. Środę już rozpoczęli swoją sekciarską propagandę. Zazwyczaj chodzą kolporterzy sekciarscy po dwóch od domu do domu, od drzwi do drzwi. Przestrzegamy więc katolików przed tym najazdem bibuły sekciarskiej, a badaczy-agitatorów radzimy natychmiast oddać w ręce najbliższego posterunkowego, ponieważ nie mają odnośnego zezwolenia władz.

—:—

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 27. 3. 1934 roku.

Spędzono: wołów 60, buhajów 130, krów 275 świń 1900, cieląt 1030, owiec 31, razem 3426 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgaue	64—70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—62
Mięsiste tuczone starsze	48—52
Miernie odżywione	40—44
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—66
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	42—50
Miernie odżywione	38—42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—68
Tuczone mięsiste	50—58
Nietuczone, dobrze odżywione	40—42
Miernie odżywione	26—30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—70
Tuczone mięsiste	54—62
Nietuczone, dobrze odżywione	48—52
Miernie odżywione	40—44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40—44
Miernie odżywione	36—38

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	80—88
Tuczone cielęta	70—76
Dobrze odżywione	60—68
Miernie odżywione	48—56

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00—00
Tuczone starsze skopy i maciorki	00—00
dobrze odżywione	00—00

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	80—82
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	74—78
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	70—72
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	62—68
e) maciory i późne kastraty	68—78

Przebieg targu normalny.

Ban kPolski płacił dnia 29 marca 1934 za

dolary amerykańskie	5,26—5,27
funty szterlingów	26,95
franki szwajcarskie	170,99
franki francuskie	34,85
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,42
floreny holenderskie	356,50

DZIAŁ SPORTOWY

REMISOWY WYNIK MECZU POLSKICH REPEZENTACJI.

Kraków. Wczoraj, w środę, odbył się w Krakowie na boisku Cracovii zapowiadany oddawna treningowy **mecz czołowych polskich piłkarzy pod nazwami: reprezentacyjny team A i B.**

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Do przerwy także remis 1:1.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Team A: Albański, Martyna — Bułanow, Dziwisz — Cebulak — Szaller, Urban (Matjas II) — Matjas I — Nawrot — Malczyk (Artur) — Król (Niechcioł).

Team B: Koźmin, Pychowski — Lasota, Kotlarczyk II — Wilczkiewicz — Kotlarczyk I, Riesner — Artur (Malczyk) — Smoczek — Pazurek — Niechcioł (Król).

Nazwiska graczy, podane w nawiasach, oznaczają, że gracze ci po przerwie zostali wstawieni do gry danego zespołu.

Ogólna gra stała na wysokim poziomie, prowadzona była w tempie żywem, zwłaszcza w drugiej połowie.

Do przerwy przeważał team A, po przerwie gra się wyrównała. W teamie A wyróżnili się: Albański i obaj obrońcy. W ataku najlepszym był Nawrot.

W teamie B na wyróżnienie zasłużyli: Koźmin, bracia Kotlarczykowie, Smoczek i Niechcioł.

Obie bramki dla teamu A strzelił Nawrot, dla teamu B — Niecbcioł i Król.

„CROSS NARODÓW".

Londyn. W pobliżu szkockiego miasta Ayr odbył się doroczny bieg naprzełaj w konkurencji międzynarodowej, znany pod nazwą „crossu narodów".

W biegu wzięli udział najlepsi biegacze Anglji, Szkocji, Francji, Walji, Belgji i Irlandji.

Dystans biegu wynosił około 9 mil ang. **Główną rolę raz jeszcze odegrali biegacze angielscy,** zajmując cztery pierwsze miejsca: 1) Alex Burn — 50:28.4 sek., 2) Penny 51:26 sek., 3) Footer 51:35 sek.

Na piątem miejscu przyszedł Francuz Leheuteur — 51:39 sek.

Drużynowo zwyciężyła Anglja — 34 pkt., 2) Francja 102 pkt., 3) Szkocja 105 pkt., 4) Belgja 120 pkt., 5) Walja 165 pkt., 6) Irlandja 228 pkt.

POLSCY BOKSERZY JADĄ DO AMERYKI.

Poznań. Do Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu przyszła wczoraj depesza z Ameryki, w której Amerykański Zw. Bokserski godzi się na wyjazd bokserów polskich do Ameryki w terminie zaproponowanym przez P. Z. B., to jest — po 1 maja rb.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO STANÓW ZJEDNOCZONYCH NAD TENISISTAMI FRANCJI 5:0.

Nowy Jork. Zakończony został międzypaństwowy mecz tenisowy amatorów Francji i Stanów Zjednoczonych, rozgrywany w Nowym Jorku.

Mecz zakończył się niezwykłym sukcesem rakiet amerykańskich, które wygrały mecz w stosunku 5:0.

Francję reprezentowali: Boussus, Merlin. Stany Zjednoczone — Stoeffen i Shields.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ W BYDGOSZCZY.

W święta Wielkiej Nocy, 1 i 2 kwietnia br. odbędą się w Bydgoszczy na Stadjonie Miejskim wielkie zawody piłki nożnej pomiędzy niemiecką drużyną F. C. Viktoria Schneidemühl — mistrzem Ligi okręgowej pogranicza niemieckiego, a drużyną Polonji Bydgoszcz — mistrzem okręgu pomorskiego. Są to od 10-ciu lat pierwsze zawody z drużyną niemiecką na naszym terenie, to też zainteresowanie wspomnianemi zawodami jest bardzo duże.

Drużyna niemiecka zjeżdża do Bydgoszczy w następującym składzie: w bramce Kowalski, w obronie: Kopitzke Adolf i Felsch, w pomocy: Dumke, Lüdtke i Kopitzke K., w ataku: Wünsche, Blum, Bergmann, Zierke i Kachur.

Skład drużyny Polonji przedstawiać się będzie następująco: w bramce: Walczak, w obronie: Puziak i Jaśkowiak, w pomocy: Lubawy, Stock i Chybiak, w ataku: Michalski, Świątkowski, Obremski, Kimel i Nowak lub Schneider.

Bilety do lóż i na trybuny są jeszcze do nabycia w księgarniach: Idzikowskiego, ul. Gdańska 23, tel. 1260, Gieryna, Plac Teatralny 6, tel. 345 i Hechta, ul. Gdańska 27, telefon 1660.

Magazyn odzieży i obuwia Heidnera góruje
nietylko niską ceną, lecz dobrym towarem.

Płaszcze damskie, męskie i dziecięce
Ubrania i ubranka
Obuwie męskie, damskie i dziecięce

poleca (5720

Jan Heidner
Dworcowa 7.
Wielki wybór! Wielki wybór!

Wywołanie. Balbina Malich, żona kupca Bronisława Malich z Wyrzyska za zezwoleniem męża, postawiła wniosek na wywołanie listu gruntowego z długu gruntowego, zapisanego na nieruchomości Wyrzysk tom II. wykaz l. 184 w dziale III. pod nr. 2, na kwotę 7.000,— marek pol. z 6% odsetkami na rzecz Balbiny Malich. Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu 29 października 1934 r. w poł. o godz. 12 w podpisanym Sądzie (pokój l. 13) odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu. (5776

Wyrzysk, dnia 26 lutego 1934 r. **Sąd Grodzki.**

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Ogłoszenie.

Z dniem **1 kwietnia 1934 r.** obowiązywać będą poniżej wyszczególnione ceny za bilety miesięczne:

a) bilet imienny miesięczny na **nieograniczoną** ilość przejazdów dziennie . . . . **16,00 zł** (dawniej 20,00 zł)

b) bilet imienny miesięczny dla młodzieży szkolnej na **nieograniczoną** ilość przejazdów dziennie . . . . **5,00 zł** (dawniej 6,50 zł)

c) bilet imienny miesięczny dla dorosłych na **dwukrotny** przejazd dziennie . . . . . **6,50 zł**

d) bilet imienny miesięczny dla młodzieży szkolnej na **dwukrotny** przejazd dziennie **3,50 zł**

Bilety nabywać można w biurze Tramwajów przy ulica Emila Warmińskiego nr. 8 (pokój 2) w czasie od godz. 8—15, względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „ORBIS“ (w Bydgoskim Domu Towarowym, róg ulicy Gdańskiej i Dworcowej) w czasie od godz. 8 min. 30 do 13 i od godz. 15 do 18. (5794

Zarząd Miejski w Bydgoszczy - Tramwaje.

W śródmieściu **Tczewa** jest zaraz na **sprzedaż** ładny duży (5793

dom

masywny w najlepszym stanie. Ustawowy czynsz roczny 3600 zł, cena 28000 zł, wpłaty 20 000 zł. 3 pokojowe mieszkanie będzie wolne. Najpewniejsza lokata majątkowa. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Masywny“.

Najlepsze torty mazurki, babki i serniki świąteczne
poleca (5759
Cukiernia pod Orłem.
Uprasza się o wcześniejsze zamówienie.
Ceny przystępne.

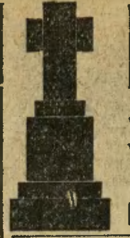
AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3224

Węgiel zł 1,20 centr. poleca (5078
Składnica kopalni „IRENA“
Sniadeckich 32.



NAGROBKI - POMNIKI

wszelkiego rodzaju i gatunków w najlepszem wykonaniu sprzedaje po bardzo niskich niebywałych cenach (5747

F. Raczkowski, Marsz. Focha 36.

Telefon 212 **GREY** Gdańska 35
poleca
jajka i figurki
marcepanowe i czekoladowe
Torty Mazurki Sękacze
znanej jakości — nadzwyczaj korzystnie. (5786

25% taniej

Wykwintne obuwie. Pończochy. Bielizna. Artykuły męskie

„MERCEDES“
Bydgoszcz (5322
Mostowa 3 - T. Magdzińskiego 10 (Kościelna)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Radjoaparaty
naprawia, przerabia, montuje, instaluje fachowo, sumiennie, tanio Pracownia radjotechniczna „Neovox“, Dworcowa 60, oficyna. (3195

Ariel
motocykle, części zapasowe, wysyłają generalni zastępcy Scott Pawłowski, Lwów, Akademicka. (3706

Antaby
do drzwi, oliwki i inne okucia metalowe poleca Bloch. Śniadeckich 30, telefon 961. (4095

SPRZEDAŻE

Domek (3204
na sprzedaż. Kossaka 38.

Kolonjalkę
w Koronowie, dobrze zaprowadzoną, można zaraz przejąć. Adres wskaże administracja. (5767

Place
budowlane, dom tanio. Łaganowski, Kozietulskiego 8. (3196

Maszyna (5788
Singera do szycia, jak nowa. Bocianowo 41, m. 12.

Jadalnię
elegancką korzystnie sprzedam. Kordeckiego 16, stolarnia, podwórze. (5785

Jadalnia
Garbary 17. (5784

Okazja!
Młynek do kawy i wentylator 220 wolt, zmienny, żyrandol antyczny, obrazy. Oferty Dziennik Bydg. Toruń „Młynek“. (5772

Sypialnię
modną elegancką sprzedam. Adres filja. (3212

Pianino
czarne krzyżowe, cena 700 zł. Orla 50, m. 1. (3213

Gołębie
białogłówki sprzedam. Kraszewskiego 10 (Okole za kolejką). (3198

Sypialkę (3208
dębową okazyjnie. Stolarnia, Warmińskiego 12.

KUPNA

Miedargę
na 50—100 i więcej litrów metalową kupię. Oferty z ceną „Pharmachemia“ — Bydgoszcz, Sienkiewicza nr. 11. (3203

Marmurowe
stoły, kanapki, krzesła, kupię. Oferty Dz. Bydg. Toruń „Marmurowe“. (5774

POSADY WOLNE

Potrzebna
przystojna, zgrabna panienka lub pani do ekspedycji i gospodarstwa domowego u samotnej osoby. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne z fotografją. L. Sokołowski, Bydgoszcz, ulica Sniadeckich nr. 52. (3171

Pani
lub panna dzielna, do samodzielnego prowadzenia i sprzedaży kosmetyków przy interesie, może złożyć szczegółową ofertę i referencje, z kaucją pierwszeństwo, „Dzielna“ filja Dziennika. (3201

Pomocnik
fryzjerski z utrzymaniem, na stałe, potrzebny. Adres wskaże filja. (3206

Fryzjer
potrzebny zaraz. Grunwaldzka 101. (5766

Potrzebny
zaraz fryzjer. Poznańska nr. 20. (5758

Fryzjerka
i pomocnik potrzebni. Gdańska 50a. (3226

Potrzebny
fryzjer. Piątkowski, T. Magdzińskiego. (5764

Pomocnik
fryzjerski na wypomóżkę. Bernardyńska 1. (5761

Fryzjerka (5762
na stałe na tygodniówkę potrzebna. Podgórna 17.

Wypomóżka
na sobotę potrzebna. Rzeźnictwo, Długa 40. (5781

Służąca
potrzebna zaraz. Restauracja Hotel Lengning, Długa 37. (5769

Stolarz
jako kierownik z kaucją 400 zł, zaraz potrzebny. Oferty Dziennik Bydg. Toruń „Stolarz“. (5773

Do baletu
potrzebne tancerki, solistki, uczennice młode, ładne. Grudziądz Leśniczówka, Park Miejski, godz. 14—17-tej. (5775

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
poprowadzi samodzielnie dom samotnej osoby. Chętnie na wyjazd. Obecnie jako gospodyni u lekarza. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego „Niewymagająca“. (3197

Ubikacja
ca 12 □ nadająca się na składnicę lub na warsztat. Wiadomość Dworcowa 36, m. 2. (3215

Piekarnia
z kolonjalką wzgl. bez zaraz do wydzierżawienia w dużej wsi kościelnej. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (5750

Najlepszym informatorem i poradnikiem dla szerokich mas publiczności są ogłoszenia

W świątecznym numerze wielkanocnym „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“

który ukaże się w znacznie powiększonym nakładzie i rozszerzonej objętości.

Panowie Kupcy i Przemysłowcy powinni o tem pamiętać!

Prosimy o wczesne nadsyłanie zleceń!

Pomocnik
zegarmistrzowski, samodzielny z własnemi narzędziami, który umie trochę złotnictwa i rytownictwa, potrzebny od 11. 4. Uprasza się o odpis świadectw. Posada stała. W. Wesołowska, Chełmno, Rynek 3, Pomorze. (5787

Potrzebna
zaraz panna do bufetu i obsługi gości. Starogard, Strzelnica. (5662

Uczeń
handlowy do ekspedycji fabrycznej, zdolny i inteligentny poszukiwany przez poważną firmę. Oferty własnoręczne z życiorysem i referencjami składać do Dziennika Bydgoskiego. Dworcowa pod „Zdolny“. (3194

Elektromonter
szofer, szuka posady na majątek lub przedsiębiorstwo, 1. IV. lub 15. IV. br. Świadectwa na żądanie. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Dz. Bydg. pod nr. „338“. (5771

DZIERŻAWY

Piekarnię
oddam w dzierżawę. Zgłoszenia do Dziennika pod „Kopalnia złota“. (5711

Skład
z mieszkaniem, nadający się na każdą branżę oraz śpichlerz zbożowy w Kowalewie-Pom., Rynek, zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia B. Klimek, Wąbrzeźno-Pom. (5770

Domek
3 do 5 pokojowy z chlewami i ogrodem możliwie pobliżu tramwaju celem dzierżawy poszukuję. Oferty pod „Aka“ do Dziennika. (5751

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
najchętniej fortepianem, ewentl. utrzymaniem poszukuję. Filja „I.“ (3216

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany, balkonowy, odremontowany, jasny, I piętro, wynajmę. Chrobrego 23, m. 6. (3227

Pokój
czysty, słoneczny, blisko dworca, dla inteligentnego pana lub pani, zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (4586

2 pokoje
umeblowane, osobne wejście, samotnemu panu. Gdańska 35—4. Oglądać godz. 12—1 i 5—6. (3205

Pokój
małżeństwu. Niegolewskiego 15, m. 8. (5756

Pokój
umeblowany. Pocztowa nr. 1 — 3. (3193

1—2
umeblowany kuchenka. Malborska 5—1. (5757

Pokój
dla wojskowych. Długa 49 II ptr. (5755

Pokój (5783
elegancki. Sw. Trójcy 25/5.

Pokój
umeblowany, słoneczny do wynajęcia. Gdańska 60, mieszk. 4. (5782

Pokój
Jagiellońska 37, m. 3. (5780

Pokój
dla panienki. Poznańska 28, mieszk. 6. (5777

1—2
pokoje umeblowane. Krasińskiego 21, m. 3. (3222

Pokój
elegancki, niekrępujący, słoneczny. Herm. Frankego 19, m. 11. (5765

Umeblowany (5779
słoneczny, osobne wejście, na biuro, lepszego pana, zaraz. Podwale 11/4.

Pokój (3209
Marcinkowskiego 9—13.

Pokój
niekrępujący. Poznańska nr. 32 — 2. (5763

Pokój
umeblowany, słoneczny wydzierżawię. Weyssenhoffa 3, m. 3. (3223

Pokój (3221
umeblowany. Matejki 5/5.

Pokój (3219
z używaniem łazienki, Pl. Weyssenhoffa 2, m. 8.

Pokój
umeblowany oddzielnem wejściem, kuchenką gazową. Gdańska 91/4. (3224

RÓŻNE

Kajak
zamienię na rower. Oferty Dziennik „W. 22“. (5752

Egzystencja (3202
bardzo dobra. Skład mąki odstąpię dobremu kupcowi. Powody rodzinne. Oferty filja „Korzystnie“.

Pragnę (3218
zapoznać miłą, sympatyczną do lat 25. Cel towarzyski. „Solidny lat 26“ filja Dzien.

Zginęły
1 pies owczarz i 1 wilczyca, za wynagrodzeniem oddać Sobieskiego 4. (5754

JEGO BROŃ.



Połóż trzepaczkę, albo puszczę mysz.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.